Rok - Année XXXIX. CZWARTEK, 25 września 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 25 Septembre 1947. Nr. 226.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Zaborcé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 4 fr.

Stracenie Petkowa wywołało wstrząs w opinii publicznej całego świata

Dzienniki całego świata omawiają dziś wiadomość o straceniu Petkowa, która przestała być sprawą polityczną a stała się zagadnieniem sumienia świata chrześcijańskiego. — Poza jedynym wyjątkiem prasy komunistycznej, wszystkie głosy te bez względu na orientację partyjną są zgodne w jednomyślnym proteście przeciw tępieniu przeciwników politycznych przy pomocy specjalnie zmontowanych procesów.

Nie możemy podać wszystkich tych głosów nawet w wyjątkach. Powtarzamy przynajmniej najważniejszą część głosów prasy francuskiej, z której czytelnicy przekonają się, jak słuszne jest stanowisko „Narodowca", który podobnie, jak to czyni dziennik „Combat" ostrzegał przed szkodliwością tych procesów także dla państw, w których się one odbywały.

Jakkolwiek protest jednomyślny światowej opinii publicznej nie zdołał uratować życia Petkowa, jednak wywołał przynajmniej oświadczenia wicepremiera Czechosłowacji Firlingera oraz prezydenta Bieruta i min. Sprawiedliwości w Polsce Chajma.

Przywódca socjalistów czechosłowackich Firlinger wyraził przekonanie, że „przesilenie polityczne Czechosłowacji zakończy się pomyślnie". Prez. Bierut i min. Chajm zaprzeczyli jakoby było zamierzone postępowanie przeciw Mikołajczykowi lub przeciw PSL.

Sądy wojskowe, których postępowanie w procesach politycznych wywoływało protesty i głęboki niepokój w świecie — i w Polsce, mają zakończyć swoje działania, czego dawno domagało się P.S.L.

Mimo tych zapowiedzi niepokój powstały z powodu dotychczasowych wyroków sądów wojskowych przeciw działaczom P.S.L. trwać będzie dalej i odczuwany będzie jako ciężka krzywda tak długo, jak długo nie będzie ona naprawiona.

Prasa francuska wyraża oburzenie z powodu stracenia Petkowa

PARYŻ. — Główny organ Partii Socjalistycznej „Le Populaire" pisze: „Dymitrow nie chciał wysłuchać protestów świata całego ani ostatnio Ligi Obrony Praw Człowieka". Wskazując na śmierć tragiczną ojca i brata Petkowa „Le Populaire" stwierdza, że „nazwisko Mikołaja Petkowa zapisuje się obecnie do listy męczenników rodziny Petkowów, która jest częścią nieodłączną historii Bułgarii". Przytoczywszy chwalebną przeszłość Petkowa w walce o demokrację, jego pobyt w więzieniach faszystowskich i hitlerowskich oraz fakt, że Petkow dlatego był wicepremierem w powojennym rządzie Bułgarii „Le Populaire" pisze:

„Atoli taki rząd totalny jak Dymitrowa nie może dopuścić obecności w życiu politycznym osobistości tak popularnej jak Petkow. Usunąć go po cichu na zawsze nie byłoby wystarczyło. Trzeba było zniszczyć jego autorytet w oczach ludności. Stąd proces o zdradę, skazanie na śmierć i wykonanie wyroku".

Przypomniawszy interwencję Leona Bluma, Edwarda Herriota, Fr. Mauriaca i p. de Moro-Giafferi, który bronił Dymitrowa w procesie lipskim, oraz interwencję francuskiej Ligi Praw Człowieka, której oddziału bułgarskiego Petkow był sekretarzem, „Le Populaire" podaje

oświadczenie ostatnie Petkowa złożone w sądzie

w którym Petkow zaprzeczył wszelkim oskarżeniom,

stwierdził, że był zawsze zwolennikiem współpracy Partii Chłopskiej z Partią Komunistyczną, jako konieczności historycznej,

że nigdy nie służył żadnej reakcji ani wewnątrz Kraju ani Zagranicą,

że mimo to jest od 25-go czerwca r. 1945 przedmiotem akcji prześladowań i gróźb zabójstwa,

i że wszystko to znosi z odwagą jako nieunikniony los smutnej rzeczywistości bułgarskiej.

„L'Aube" główny organ M.R.P. we wstępnym artykule oświadcza, że wykonanie wyroku na Petkowie jest policzkiem dla opinii publicznej świata.

„Chce się wykazać" — pisze „L'Aube" — że od pewnej linii granicznej nie mają znaczenia prawa ludzkie i reguły moralne, uznane wszędzie indziej jako nieodłączne od demokracji".

Przypisawszy ten stan rzeczy naciskom marksistowskim „L'Aube" stwierdza: *„W ten sposób wolność liczy jeszcze jednego męczennika. Jednego więcej, gdyż gazety nie wspominają ani słowem o owych setkach tysięcy ludzi, których świat koncentracyjny i starzy i nowi gestapowcy prześladują bezkarnie, mniej pod „zasłoną" jak pod osłoną tchórzostwa i ogólnej bezsilności."*

Opinia publiczna obudziła się jednak w tym wypadku „gdyż sprawa Petkowa była zbyt skandaliczną".

„Zbrodnia nowa dokonana mimo to ostatniej nocy" — kończy „L'Aube — „wykazuje jasno, co znaczy „światowa opinia publiczna" w trzystutysięcznej stolicy (Bułgarii). Jeżeli nie mogła uratować życia człowieka niewinnego, jak mogłaby przeszkodzić jutro masakrze atomowej połowy ludzkości?"

„Le Figaro" pisze pod tytułem „Legalny mord": „Wielka czystka postanowiona przez rząd sowiecki ostatniej wiosny, a prowadzona od tego czasu z największą ostrością przeciw warstwom chłopskim Europy naddunajskiej, doczekała się epilogu w Bułgarii.." „Nic nie mogło uratować tego bohatera bułgarskiego Ruchu Oporu". Następnie podaje „Figaro" opis wizyty zeszłorocznej u Petkowa, który już wówczas przeczuwał los, jaki mu zgotują jego przeciwnicy komunistyczni.

„France Libre" oświadcza, że Petkow zawiódł się na sprawiedliwości bułgarskiej, do której wyrażał zaufanie. „Nie ma bowiem więcej sprawiedliwości w Bułgarii obecnie, jak nie ma tam ani wolności, ani demokracji! Istnieje natomiast bezlitosna, krwawa dyktatura, która przez wykonanie wyroku zakpiła sobie z całego cywilizowanego świata. „France Libre" podaje następnie oświadczenie prezesa partii socjalistycznej Charles Lussy i sekr. gen. M.R.P. André Colina oraz posła de Moro-Giafferi przeciw wyrokowi. De Moro Giaffari nazwał stracenie Petkowa okrucieństwem i przypomniał, jak on sam bronił komunistów, sądząc, że pojmą lekcję słuszności i wspaniałomyślności.



(Foto: France-Clichés)

Edward Herriot, ponownie wybrany przewodniczącym Partii Radykałów, zaprotestował przeciwko zgładzeniu Mikołaja Petkowa.

„Combat" nazywa stracenie Petkowa więcej niż zbrodnią, bo wielkim błędem i sądzi, że mścić się on będzie na krajach Europy wschodniej. „Na nic się nie zda", pisze „Combat", że Moskwa, Sofia i ich przyjaciele nam dowodzą, iż Petkow był przychylny interwencji „zachodniej", co jest prawdopodobne, albo, co jest niemal pewne, że stracenie jego jest zarządzeniem wojennym, wywołanym naciskiem, którym Waszyngton otacza Z.S.R.R. i jej granice".

„Combat" oświadcza, że stracenie Petkowa szkodzi wysoce interesom Rosji, gdyż propaganda amerykańska uchwyci się tej broni.

„Combat" powołuje się na niepokój, jaki skazanie Petkowa wywołało w umysłach życzliwych Rosji. „A może — pyta „Combat" położenie międzynarodowe jest tak poważne, że Rosja musi zlekceważyć takie sympatie, aby wszelkie wysiłki swoje skierować na organizację swojego bezpośredniego przedpola?" — Odpowiedź „Combat" także w tym wypadku stanowisko takie uważała za wielki błąd, gdyż Rosjanie i Dymitrow wiedzieć powinni ze swojej historii, że terrorem nie tylko nie zwycięża się oporu mas ludowych, ale wzmacnia się ten opór i tworzy ludzi zdecydowanych na wszystko, gdyż wiedzących naprzód, że wszystko stracili.

Idąc dalej po tej linii rozumowania „Combat" pyta, gdzie i kiedy skończą się owe procesy, wyroki i naciski polityczne. „Agrariusze węgierscy kierunku Nagy, chłopi rumuńscy p. Maniu są już włączeni" — pisze dziennik i pyta dalej: „Czy też jutro zostaną objęci socjaliści ludowi Benesza i czescy demokraci chrześcijańscy, którym zarzuca się ich zachodnią umysłowość? W końcu wydaje się, jakoby się oszczędzało jeszcze socjalistów w Europie Wschodniej. Na jak długo?"

„Opór jest tak zaraźliwy jak represja" — wywodzi dalej „Combat" — „dnia tego tajna służba amerykańska znajdzie do swojej dyspozycji w całej Europie wschodniej, największy ruch całkowicie zmontowany przez Kreml".

„Combat" sądzi, że napewno o tym myślą koła rosyjskie, ale obawiają się może, że ułaskawienie Petkowa uchodzić będzie za dowód słabości. A przecież, przypomina „Combat" Rosja cofnęła się w sprawie Cieśnin tureckich i Azerbejdżanu, kiedy rachunek dobrze zrozumiany wykazał jej, czego wymagał jej interes.

A czy stracenie Petkowa nie było wyrazem nerwowości pyta jeszcze „Combat". Wówczas dziennik widziałby w tym dowód słabości i błąd popełniony straceniem Petkowa zasługiwałby na szczególnie czarne podkreślenie „w długim szeregu błędów, w których grzęzną powoli kraje Rewolucji Październikowej" — kończy „Combat".

Po oświadczeniu czeskim, oświadczenie polskie w sprawie nacisków, przesileń i procesów politycznych

Amerykańska Agencja Prasowa donosi, że prez. Bierut na konferencji prasowej w odpowiedzi na postawione mu pytanie, czy Mikołajczykowi wytoczony będzie proces, odpowiedział: „Mogę zapewnić, że nie ma zamiaru likwidowania opozycji albo aresztowania jej przywódców. Nie ma potrzeby. Sami siebie kompromitują".

Min. Spraw. Chajm oświadczył: „W tej chwili nie jest zamierzony żaden proces przeciwko Mikołajczykowi albo P.S.L." Chajm dodał, że „Polska będzie dalej ścigała osoby popełniające zbrodnie, czy są członkami P. S. L. lub nie".

Zarówno prez. Bierut jak min. Chajm oświadczyli, że polskie sądy wojskowe zostaną wkrótce zastąpione sądami zwykłymi i że sądy wojskowe uważane były za czasowe. Projekt ustawy zostanie przedłożony Sejmowi, gdy warunki będą więcej normalne, celem unormowania postępowania sądowego. Chajm dodał, że projekt taki wpłynie na przyszłą sesję Sejmu i że od stycznia 1.200 nowych sądów cywilnych znanych jako sądy obywatelskie, będzie funkcjonować".

Prez. Bierut wypowiedział się następnie za pokojowym porozumieniem między Rosją a Stanami Zjednoczonymi, za współpracą z narodami europejskimi włącznie z Niemcami, o ile przystaną myśleć o odwecie, i przeciw wszelkim zmianom w Karcie Zjednoczonych Narodów.

Na rozkaz Dymitrowa

Petkow został powieszony, wbrew opinii demokratycznej świata

której Dymitrow sam zawdzięcza życie!

Sofia. — Urzędowy komunikat bułgarski doniósł 23. września br., iż Mikołaj Petkow, przywódca partii chłopskiej, zasądzony przez sąd komunistyczny w Bułgarii za rzekome przygotowanie spisku przeciwko republice (którą sam głównie stworzył), został powieszony 23-go września 15 minut po północy w centralnym więzieniu w Sofii.

* * *

Oskarżenie zarzucało mu dalej, że miał się porozumiewać z członkami Komisji Alianckiej (ustanowionej przecież przez traktat pokojowy), co uznano za szukanie pomocy zagranicą.

W ten sposób zakończył się ostatni dramat osobisty Petkowa, który jest równocześnie tragedią demokratycznej partii chłopskiej w Bułgarii i całej opinii demokratycznej świata, która odrzuciła wyrok jako jeden z najbardziej krzywdzących w dziejach świata.

Wyrok wykonano mimo telegramów wystosowanych do Dymitrowa przez najwybitniejszych przywódców demokracji francuskiej z p. Herriotem na czele i mimo dwukrotnego telegramu francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka, w której zasiadają także komuniści, a oświadczającej, że z materiału ogłoszonego nie mogła się przekonać o winie Petkowa. Opinia demokratyczna świata jest przekonana, że Petkow cieszył się daleko większym poparciem narodu bułgarskiego niż Dymitrow i że w tym fakcie raczej — a więc w nienawiści i chęci zemsty — widziała przyczynę okrutnego wyroku niż w jakiejkolwiek winie Petkowa, który był demokratą z przekonania i wrogiem Niemiec i faszyzmu.

Sumienie demokratyczne świata jest tym głębiej dotknięte nakazem Dymitrowa wykonania wyroku, ponieważ Dymitrow, sam oskarżony w procesie w Lipsku o udział w podpaleniu gmachu „Reichstagu" niemieckiego (podpalonego przez agentów Goehringa), zawdzięcza swoje życie protestom opinii demokratycznej świata.

Minister Bevin, interweniując wielokrotnie w obronie Petkowa oświadczył, iż obecni przywódcy bułgarscy, likwidując jednego z najwybitniejszych demokratów i przywódców opozycji legalnej, zgnietli w Bułgarii wszelkie prawa wolności słowa, prasy i życia politycznego, co jest sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego niedawno przez Bułgarię ratyfikowanego oraz z wszelkimi zasadami ogólnoludzkimi. Obecnie Bevin zapowiedział iż zajmie się osobiście sprawą Petkowa.

Amerykanie zwracali się kilka razy do Moskwy, by podjąć wspólną akcję w obronie niesprawiedliwie skazanego na karę śmierci Petkowa. Mołotow odpowiedział im jednak, iż było by to mieszanie się Rosji i wielkich mocarstw w wewnętrzne sprawy Bułgarii.

W kołach obserwatorów międzynarodowych panuje przekonanie, iż obecnie przyjdzie kolej na dr. Maniu, sędziwego przywódcę chłopów rumuńskich, przeciwko któremu przygotowuje się akt oskarżenia i proces zupełnie taki sam, jakiego ofiarą padł Petkow. Procesy przeciw działaczom Polskiego Stronnictwa Ludowego w Polsce opierają się jak wiadomo na całkowicie podobnych oskarżeniach, które skonstruowano w ten sposób, że za działalność ludzi W.I.N. uczyniono odpowiedzialnymi działaczy P.S.L.

★

Terror w Bułgarii: 4 przywódców chłopskich uszło do Turcji

Ankara. — Przez granicę turecką przenika coraz więcej działaczy politycznych, którzy uchodzą przed terrorem, jaki panuje obecnie w Bułgarii. Reżim Dymitrowa przeprowadza zupełną likwidację opozycyjnych działaczy politycznych. Władze tureckie ujawniły ostatnio, iż czterech przywódców partii Chłopskej, rozwiązanej przez reżim Frontu Ojczyźnianego przekroczyło granicę turecką we wtorek i poprosiło o azyl.

Trzęsienie ziemi we Francji

Rennes. — We Francji w ciągu siedmiu sekund odczuto trzęsienie ziemi. Wstrząs zanotowano około godz. 10.20 w Nantes, Pontivy, Posselin, Saint - Brieuc, Vannes, Quimper i Rennes. — Trzęsienie nigdzie nie spowodowało szkód ani ofiar w ludziach.

Minister Schuman w rozmowie z amerykańskim sekr. Skarbu podkreślił konieczność szybkiej pomocy finansowej dla Francji

Paryż. — Francuski minister Finansów, Schuman, w rozmowie, jaką odbył z amerykańskim sekretarzem Skarbu Snyderem, wskazał zwłaszcza na trudne położenie gospodarcze i finansowe, w jakim znalazła się Francja. Min. Schuman domagał się natychmiastowej pomocy, podkreślając, że Francja potrzebuje kredytów bezwłocznie, w przeciwnym razie byłaby zmuszona zawiesić wszelkie zakupy zagranicą. Uzyskanie kredytów umożliwiłoby jednocześnie utrzymanie wartości pieniądza oraz podniesienie gospodarki francuskiej. Zapewniają, że p. Snyder okazał dużo zrozumienia dla potrzeb Francji.

P. Snyder w tych dniach wysłać ma do swego rządu raport, zawierający „propozycje arytmetyczne".

* * *

PARYŻ. — Komitet uzdrowienia finansów francuskich, pragnąc umożliwić p. Snyderowi podanie Waszyngtonowi dowodów woli rządu francuskiego dokonania naprawy gospodarki francuskiej, postanowił przypieszyć swoje prace.

Rzeczoznawcy finansowi pracują nad sporządzeniem bilansu położenia gospodarczego i prawdopodobnie za kilka dni ustalą zarządzenia, których podjęcie uważają za konieczne.

* * *

PARYŻ. — Prezydent Auriol przyjął w zamku w Rambouillet amerykańskiego sekretarza Skarbu wraz z żoną oraz p. Mac Cloy'a przewodniczącego Międzynarodowego Banku Odbudowy. Na obiedzie u Prezydenta, oprócz wyżej wymienionych, obecni byli premier Ramadier, ambasador Stanów Zjednoczonych Jefferson-Caffery, dyrektor generalny Planu, Jéan Monnet, Mendès-France i różne inne osobistości.

Były premier Turyngii w strefie amerykańskiej

Berlin. — Dr. Rudolf Paul, premier Turyngii, który znikł w tajemniczych okolicznościach ze strefy rosyjskiej na początku września br. znajduje się w strefie amerykańskiej. Przebywa koło Bad Nauheim u Amerykanów.

Również burmistrz Jeny ze strefy sowieckiej, Mertens, który zaginął przed 15 dniami, odnalazł się w strefie amerykańskiej.

Gen. Robertson dowódcą wojsk brytyjskich w Niemczech

Berlin. — Urzędowy komunikat głównej kwatery brytyjskiej w Niemczech podał do wiadomości 23 września br., iż dotychczasowy dowódca wojsk brytyjskich Sir Sholto Douglas opuszcza swe dotychczasowe stanowisko w strefie brytyjskiej. Jego następcą będzie Sir Brian Robertson, dotychczasowy jego zastępca.

CAMBERRA. — Australia zamówiła w W. Brytanii 90 nowych samolotów.

Zakończenie dyskusji gen. w O.N.Z.

Apel Trygve Lie do wielkich mocarstw o współpracę w ramach O. N. Z.

FLUSHING-MEADOWS. — Dzień wczorajszy był ostatnim dniem przemówień poszczególnych delegatów należących do ONZ.

Ostatnim z mówców na trybunie O.N.Z. był sekretarz Organizacji Narodów Zjedn., Trygve Lie, który wygłosił apel do wielkich mocarstw, by „ściśle współpracowały pomiędzy sobą, ponieważ w gruncie rzeczy żadne z mocarstw nie dąży do wojny a istnieją jedynie podejrzenia". Trygve Lie przypomniał, iż jeśli narody w całym świecie, nie tylko w Europie, ale w Azji i Afryce doprowadzą do załatwienia wszelkich konfliktów społecznych i gospodarczych, ludzkość może wówczas przeżyć okres spokoju i szczęścia.

„Niezbędnym warunkiem pokoju, mówił Trygve Lie, to dążenie narodów, by różne systemy społeczne i najrozmaitsze sprzeczne interesy zostały wyrównane i by narody podjęły współpracę ramię przy ramieniu na rzecz pokoju".

★

Sprawy Palestyny, Włoch, Grecji i Korei na porządku dziennym Zgromadzenia O.N.Z.

FLUSHING-MEADOWS. — Od wczoraj popołudniu w ONZ przystąpiły do pracy poszczególne Komisje. Przedtem Zgromadzenie Ogólne zadecydowało wstawić do porządku obrad zagadnienie Palestyny oraz sprawę rewizji traktatu z Włochami. Za wprowadzeniem tej sprawy do porządku dziennego obrad wypowiedziało się 22 delegatów, przeciwko 7; liczba zaś powstrzymujących się była 19. W tym przedstawiciele Francji i W. Brytanii.

Sprawa Korei znalazła się także na porządku dziennym, jak również sprawa Grecji.

Sprawozdanie 16 państw doręczone Marshallowi

Waszyngton. — Sprawozdanie 16 państw zostało wysłane w dwóch kopiach, jedno dla Marshalla, a drugie dla przedstawiciela W. Brytanii Mac Neila. Marshall otrzyma dziś sprawozdanie. Sprawozdanie to zostanie zbadane najpierw przez Departament Stanu, a następnie przez specjalną Komisję tz. Zasobów amerykańskich, na czele której stoi minister Harriman. Decydującym jednak czynnikiem w sprawie wprowadzenia w życie planu Marshalla będzie stanowisko Komisji Kongresmanów, którzy obecnie z ramienia Kongresu amerykańskiego badają potrzeby Europy, objeżdżając poszczególne kraje. Ich raport będzie podstawą do dalszych decyzyj Kongresu.



(Foto: France-Clichés)

Brytyjski min. spraw zagran., Bevin, wygłasza przemówienie na zakończenie konferencji szesnastu krajów europejskich w Paryżu.

★

Czy będzie nadzwyczajna sesja Kongresu?

WASZYNGTON. — Prezydent Truman odbył narady z Marshallem i projektuje pono zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu amerykańskiego na dzień 15 listopada br. celem rozważenia doraźnej pomocy dla Europy. Zwołaniu sesji jest jednak przeciwna wielka część republikanów z Vandenbergiem na czele, chociaż Stassen oświadczył się za zwołaniem sesji.

Porozumienie między CGT a pracodawcami w sprawie stref zarobkowych

PARYŻ. — Delegacje C.G.T. i organizacji pracodawców odbyły zebranie, celem uzgodnienia swoich stanowisk przed zebraniem głównej komisji umów zbiorowych, zwołanym na czwartek, 25 bm. Delegacje doszły do porozumienia w sprawie stref zarobkowych i zarobków stosownie do wydajności.

Uzgodnione propozycje pracodawców i pracowników zostaną przedłożone głównej komisji umów zbiorowych. Ogłoszony po zebraniu komunikat wyraża przekonanie, że sprawiedliwe i szybkie rozwiązanie zagadnienia stref zarobkowych leży w interesie ogółu, ponieważ współczynniki, na podstawie których obliczana jest wysokość potrąceń zarobków na prowincji coraz częściej wywołują niezadowolenie. Różnice zarobków dochodzą w niektórych wypadkach do 30%.

★

Położenie strajkowe

Nancy. — Unia Syndykatów w dep. Meurthe et Moselle odwołała 48-godzinny strajk generalny, zapowiedziany na przyszły piątek.

Brassac les Mines. — Górnicy w Zagłębiu Brassac les Mines nie pracowali we wtorek. Metalowcy i robotnicy fabryk konfekcji w Brassac, przyłączyli się do ruchu, wywołanego na znak protestu przeciw zwyżce kosztów utrzymania.

Górnicy w kopalniach Haute-Loire, zapowiedzieli strajk na środę.

Bourg. — 1.200 robotników fabryki drutu, w poniedziałek przystąpiło do strajku, domagając się podwyżki zarobków.

Paryż. — Organizacja zawodowa szoferów taksówek i Federacja transportów zwołała na czwartek po południu ponowne zebranie, na którym mają zostać uchwalone kroki, jakie zostaną powzięte na skutek nie uzyskania przez szoferów żadnej odpowiedzi na protest ich z powodu obniżenia o 33% miesięcznie przydziału benzyny. Począwszy od godz. 16.30 w czwartek po południu Paryż ma być pozbawiony taksówek.

★

Strajk generalny kupców w Belgii

Bruksela. — Kupcy belgijscy we wtorek i w środę nie otwarli magazynów, protestując w ten sposób przeciwko gospodarce kierowanej oraz administracyjnym karom za przekraczanie przepisów o wyżywieniu.

Jedynie wielkie magazyny i hotele były otwarte.

Patrol jugosłowiański uprowadził 3 Amerykanów pod Triestem

TRIEST. — Kwatera wojsk amerykańskich z Triestu oświadczyła 23 września br., iż jeden oficer amerykański i dwóch żołnierzy zostało uprowadzonych z terytorium Triestu przez patrol jugosłowiański po zastosowaniu groźby użycia broni. Władze amerykańskie wystosowały notę protestacyjną do jugosłowiańskiej misji w Trieście, domagając się natychmiastowego zwolnienia trzech uprowadzonych żołnierzy z terytorium Wolnego Miasta na terytorium Jugosławii. Brak jeszcze jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony jugosłowiańskiej.

100 zabitych, 30 w niewoli w nowych walkach w Grecji

Ateny. — Komunikat rządowy z ostatnich 48 godzin z Grecji doniósł, iż partyzanci greccy zamiast składać broń przejawiają coraz większą działalność na północy i na południu Grecji. W czasie ostatnich starć padło 100 partyzantów, a 30 innych wpadło do niewoli. Partyzanci owładnęli niedaleko Sparty miasteczkiem Durani. Po zlikwidowaniu słabego oddziału składającego się z chłopów miejscowych, partyzanci wycofali się.

Na linii kolejowej pomiędzy Salonikami i Kateriną oddziały partyzanckie dokonały kilku ataków. Jedna z min na torze eksplodowała zabijając 7 robotników i raniąc bardzo ciężko 9 innych.

★

Amerykanie przysłali 200 tys. ton materiału wojennego i żywności

ATENY. — Amerykańska Misja Gospodarcza, na czele której stoi Griswold, zawiadomiła rząd grecki, iż od chwili wejścia w życie programu pomocy Stany Zjednoczone wysłały do Grecji 200 tys. ton materiału wojennego i wszelkich artykułów żywnościowych. Griswold podał również do wiadomości, iż w najbliższym tygodniu zawinie do portów greckich nowy transport z 50 tys. ton sprzętu wojennego i żywności.

Tonaż nadesłanych samochodów i sprzętu cywilnego przekroczył 73.696 ton.

10 tys. górników brytyjskich zastrajkowało w Szkocji

Glasgow. — W południowej Szkocji doszło do strajku 10 tysięcy górników brytyjskich. Strajk został spowodowany przez robotników dziennych, pracujących na powierzchni przy ładowaniu węgla oraz przez transportowców, którzy domagali się podwyżki płacy. Górnicy południowej Szkocji przez solidarność z robotnikami i transportowcami przystąpili również do strajku.

★

W Londynie strajk kierowców

Londyn. — W dniu 23 września br. doszło do strajku wśród personelu kierowców samochodowych w Londynie na tle rozwożenia mięsa i płacy. W obecnym stanie rzeczy aż do zakończenia strajku kierowców w rzeźniach londyńskich transport zapewniają oddziały wojskowe.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Premier Ramadier przyjął na audiencji wczoraj po południu Premiera Irlandii De Valerę.

TRIEST. — Federacja Syndykatów Zjednoczonych ogłosiła w Trieście strajk protestacyjny przeciwko stanowisku anglosasów wobec niektórych żywotnych problemów Wolnego Miasta.

KOPENHAGA. — W najbliższych dniach Francja i Dania podejmą rokowania w sprawie odnowienia układu handlowego. Francja zamierza otrzymać masło duńskie za wino.

BADEN BADEN. — Dodatkowe wybory do Sejmu Krajowego w Zagłębiu Saary dały 80% mandatów Chrześcijańskim Demokratom i 8% Komunistom.

WARSZAWA. — Przybył tu balet brytyjski, kierowany przez Sandless Wells po tygodniowym pobycie w Pradze, gdzie zyskał wielkie uznanie.

BUDAPESZT. — Węgierski minister Handlu Zagranicznego przyjął polską delegację która przybyła do stolicy Węgier w składzie 8 osób dla zawarcia nowej umowy handlowej pomiędzy obu krajami.

SZTOKHOLM. — Pierwszy samolot o napędzie odrzutowym, zbudowany w Szwecji eksplodował w czasie lotu próbnego. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

SOFIA. — Rozmowy bułgarsko-szwedzkie doprowadziły do zawarcia układu handlowego, na mocy którego Bułgaria wzamian za szwedzką stal i żelazo, artykuły chemiczne i farmeceutyczne, wywozić będzie tytoń i żywność.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Polska rzeczywistość — to naród i jego dobro"

Mówią, że kobiety nie prowokują. Fałsz nad fałsze! Dowodem niech będzie artykuł dyskusyjny obywatelki „Fela" z Paryża XI., który czytaliśmy na tym miejscu 30-go sierpnia. Ja również mieszkam w Paryżu IV., gdzie spotykam się wieczorami z Żydami, zbiegłymi z Polski, znanymi nam wszystkim sposobami. Ale nie bliskość zamieszkania każe mi rozmawiać dzisiaj z obywatelką Felą. Poprostu sprowokowała mnie wydobywając na światło dzienne swoje poglądy. Bombarduję nie miłą osobę (przy moim wdowieństwie), może z tego być nawet małżeństwo. Kto wie?), ale poglądy nam przedłożone.

Najpierw przemiła obywatelka „Fela" wmawia w nas — jak w pannę dziecko, — że jesteśmy wrogami polskiej rzeczywistości. — Nieporozumienie Obywatelko! Używam tylko tego wyrażenia, bo nie śmiałbym posądzać kogoś o złą wolę. Przeciwnie. Rzeczywistość polska jest nam najdroższa, bo nie są nią ani ministrowie, ani wybory sfałszowane, ani obozy koncentracyjne (dla najlepszych bojowników o wolność Polski, którzy krwawili o Nią, nie czekając na rozkaz Moskwy w 1941 r., ale walczyli od 1939), ani bezpieka, ani pensja głodowa dla pracowników i urzędników, ani brak swobody politycznej, ani rząd narzucony przemocą Narodowi, ani P.S.L. prześladowane, ani niewolnicze bicie pokłonów w stronę wschodzącego słońca. To wszystko każdy Polak, niezależny od pensji państwowej, nazywa tyranią, dyktaturą, nie wolą ducha narodowego. „Rzeczywistość polską" stanowi Naród, który to wszystko potępia. I my się z tym Narodem łączymy. Chcemy powiedzieć na łamach tego prawdziwego demokratycznego pisma to, czego naszym Braciom w Kraju niewola i dyktatura partii P.P.R. nie pozwala wypowiedzieć. Widzi Obywatelka, że w rzeczywistości polskiej tkwimy sercem i zrozumieniem.

Następnie nie podoba się obywatelce „Feli" nasz robociarski język i styl. Chciałaby prawdopodobnie widzieć w nas nieuków i analfabetów. Jednak na to nie ma rady. Nie możemy przecież wyrażać się prostackim językiem komunistycznej „Gazety Polskiej". Nie ma tam nic polskiego. Nic dziwnego, że [illegible] sobie zwrócić uwagę na siebie. Jutro wyjeżdżam na wakacje. Boli mnie palec, zadraśnięty wiertłem, które umocowywałem w imadle. A mimo to nie pójdę spać, dopóki nie przygotuję lekcji języka angielskiego. Praca i cierpliwy wysiłek, połączony z wytrwałością, stwarza ludzi. Dlaczego mieć nam robotnikom polskim za złe tę ambicję? Reymont jest laureatem nagrody Nobla, a też był samoukiem. Czy nie możemy nauczyć się od niego czegoś? Pewnie, że państwa tyrańskie wolą mieć do czynienia z ciemną masą. Ale to nie jest ideał robotników, którzy się wypowiadają na łamach „Narodowca".

Wreszcie Obywatelce „Feli" nie podoba się opowiadanie się za religią. Poco, woła? — Oczywiście zwierzęta czworonogie tego instynktu nie posiadają. Przepraszam za brutalne zestawienie! Ale ja w nastawieniu naszych ludzi widzę zdrowy odruch demokratyczny. Wolność religii i sumienia jest jednym z warunków demokracji. Polsce chce się narzucić kulturę bez Boga. Rząd posługuje się przemyślnymi sposobami, żeby religię wyrzucić z życia Narodu. Nic dziwnego — ma dobrych nauczycieli ze wschodu. Nawet posiadają bogate doświadczenie w tym względzie. Plan rządu jest przejrzysty, choć urzeczywistniany etapami. Dlaczego Obywatelka „Fela" się dziwi, że Naród w 95 proc. chrześcijański broni swych praw do ciągłości kultury chrześcijańskiej?... Jestem Żydem neofitą. Wiem czym jest religia Mojżeszowa, a nawet obrzezanie (napewno moi kompatrioci Żydzi z Polskiego Czerwonego Krzyża i z Konsulatu Paryskiego wezmą mi za złe tę brutalność) dla naszej jedności narodowej. Nasi żydowscy ministrowie z rządu w Warszawie ułatwiają nam wyjazd z Polski do Palestyny. Bez Mojżesza Prawodawcy religijnego i bohatera narodowego, nie mielibyśmy obecnie tych ministrów o poczuciu wspólnoty żydowskiej. Ale poco długo się rozwodzić. Przecież i komuniści mają swoją religię. Najpierw uznają pewne artykuły wiary, które przyjmują na ślepo, mimo protestu rozumu i serca-materializmu. Wierzą, że po śmierci pies postawi pomnik na ich grobie i wszystko się skończy. Ich pismem świętym są nakazy z Moskwy, papieżem — Stalin. Moralnością — nienawiść [illegible]

Przy okazji dziękuję „Człowiekowi" z wielkiej litery [illegible]

Na koniec Obywatelce Feli przesyłam tysiące grzecznych ukłonów. Chciałbym Obywatelce zrobić prezent z opiłek spod mego pilnika. Proszę o dokładny adres. Posypie je Obywatelka na płomień świecy, kiedy zapali ją w szabas. Ujrzy wtedy blaski wielkie i nagle ginące. Zupełnie jak szczęście z naszej młodości. Ale moja życzliwość dla Obywatelki Feli jest trwała.

St. Chaim C. Paris 4-e.

O jedność narodów chrześcijańskich

Na wezwanie kardynała Schustera, arcybiskupa Mediolanu, [illegible] darczej, lecz w gruncie rzeczy chodzi o przede wszystkim o zagadnienie wyraźnie natury duchowej, jak wzajemne zaufanie i wola wzajemnej pomocy, opartych na podstawie zasad ewangelicznych godności ludzkiej, wolności jednostek i rodzin i zasadniczych praw Narodów. Jeszcze jeden krok naprzód, a narody chrześcijańskie zastosują te zasady w swym jednoczeniu się, gdy uznają je jako punkt wyjścia i jako pochodzące od Ewangelii i Kościoła.

Ojciec św. pracuje nad nową encykliką

Castel - Gandolfo. — W otoczeniu Ojca św. ujawniono, że papież Pius XII. pracuje obecnie nad nową encykliką o charakterze politycznym i społecznym. X

Sądzą, że nowy dokument streści postawę, zajętą przez Stolicę św. w poprzednich encyklikach i w przemówieniach radiowych.



Ojciec św. przyjmuje Benedyktynów (New York Times Photo)

Słowianie między sobą

W jednym z pism krajowych czytamy:

„Wzajemne skłócenie oraz nieustanne najazdy i wojny w dawniejszych wiekach — właściwie już od zarania dziejów — walnie dopomogły Niemcom do stopniowego wchłaniania znacznych obszarów i likwidowania wielu szczepów słowiańskich".

„Dopiero teraz — dodaje jedno z pism krajowych — narody słowiańskie oprzytomniały i zrozumiały, że główna ich siła tkwi w solidarności, w jedności, w dobrym sąsiedzkim pożyciu. Drogo zapłaciliśmy i my Polacy za wielowiekowe niezrozumienie tej prawdy".

„Z wielkim sąsiadem wschodnim zdołaliśmy w ostatnich latach ułożyć sprawy jak najpomyślniej. Także z republiką czechosłowacką zawarliśmy niedawno umowy, które położyły kres długoletnim niesnaskom i zatargom, zawinionym — powiedzmy sobie szczerze — przez obie strony, także przez nas Polaków".

„Mało jest jednak zawierać umowy. Wartość każdej umowy polega bowiem na lojalnym jej wykonywaniu, na ścisłym przestrzeganiu nie tylko litery, ale i ducha zawartych paktów".

„O co nam dziś idzie? Otóż o to, że nadal pewne czynniki czeskie nie wnikają w ducha umów polsko - czechosłowackich, nadal na wiecach i w prasie posługują się językiem, który nie ma nic wspólnego z duchem porozumienia słowiańskiego".

* * *

A po tych słowach następuje atak na partię Benesza w Czechosłowacji. Nam się zdaje jednak, że w tym przypadku fatalna polityka Becka wobec Czechosłowacji musiała u Czechosłowaków wywołać nieufność głęboką. Trzeba się więc starać zatrzeć pamięć tej zgubnej polityki, która przesiąkła szczególnie Małopolskę, skąd pochodzi także wielu dzisiejszych wpływowych mężów polskich jak za czasów sanacyjnych.

—:-:—

Nowy spisek w Czechosłowacji

BRATYSŁAWA. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło o wykryciu nowego spisku, mającego na celu zamordowanie prezydenta Benesza i obalenie reżimu republikańskiego. W spisek ten, według oficjalnego stwierdzenia, ma być wmieszanych 106 osób.

Odbudowa kościoła w Blackpool w Anglii

Londyn. — Mimo, iż minister Robót Publicznych Anglii odmówił zezwolenia, odbudowano kościół w miejscowości Blackpool, dzięki dobrowolnej pracy całej ludności. Robotnicy — fachowcy w tej dziedzinie — zorganizowali grupy pracujących, pomiędzy którymi było wielu nie-katolików, z ludzi najrozmaitszych zawodów, jak adwokaci, szoferzy i t. d. (C.I.C.)

MANILLA. — Z 27 pasażerów z samolotu wojskowego, który musiał z powodu defektów w motorach nakazać skoki przy pomocy spadochronów, zostało ocalonych 25 osób. Jeden z pasażerów zabił się w czasie skoku, jednego jeszcze nie odnaleziono.

Z Polkami na winobraniu

(Reportaż własny „Narodowca")

„Słomiani wdowcy"

Kantyny dla samotnych, restauracje, sklepy z konserwami różnego rodzaju w zagłębiach górniczych St. Etienne, Montceau les Mines Decazeville, Cransac, Carmaux, Cagnac les Mines, Ales, cieszą się w ostatnich dniach wielkim powodzeniem z powodu poważnego wzrostu klienteli.

Nowi ci klienci to „słomiani wdowcy", których żony i dzieci wyjechały „na vendange", jak się tu nazywa powszechnie okres winobrania.

Na winobranie wyjeżdża z każdej kolonii polskiej corocznie po kilkadziesiąt a nawet po kilkaset osób. Jadą wszyscy, którzy mogą się tylko poruszać: dzieci, kobiety, emeryci. Jadą często po kilkaset kilometrów objuczeni tobołami, w przepełnionych pociągach i mimo niewygód, upału, jadą z ochotą, jak tego dowodzą raz po raz wybuchy beztroskiego śmiechu młodzieży.

Jadą głównie w stronę słonecznej Prowancji lub pagórkowatej Langwedocji. W miarę posuwania się pociągu ku południowi krajobraz zmienia się: zalesionemu Masywowi Centralnemu lub skalistym stokom Gór Czarnych, czy wreszcie ścierniskom i spalonym upałami łąkom w Dolinie Rodanu, ustępuje pagórkowaty teren, pokryty winnicami, których jakby pilnowały zrzadka porozmieszczane pinie. Od czasu do czasu oko zatrzymuje się na smukłym cyprysie, czy wierzbę polską przypominającym drzewie oliwnym.

Wreszcie dojeżdżamy do departamentu Herault, na równinę Narbony. Tu nic już oka nie wabi, gdyż wszędzie gdzie tylko wzrok może sięgnąć napotyka na winnice.



(Foto: France-Clichés)
Praca przy winobraniu wre...



(Foto: France-Clichés)
Piękne te grona dojrzały na Montmartre.

Żyła złotodajna

Jesteśmy u samego źródła jednego z największych skarbów narodowych Francji. Przemysł winny i jemu pokrewne, jak powiedział premier Ramadier, to złotodajna żyła, po której wyczerpany z dolarów skarb, ma prawo spodziewać się pewnej pomocy.

Na około 150 do 160 milionów hektolitrów wina wyprodukowanego w całym świecie, francuskie winnice dostarczają 50 do 60 milionów, czyli około 40 procent światowej produkcji.

Wielowiekowa uprawa win we Francji doprowadziła do wypośrodkowania kilku wysokich gatunków, poszukiwanych w całym świecie.

W winnicy

Na dworcu kolejowym oczekują uczestników winobrania gospodarze z różnymi pojazdami. Kilka godzin później jesteśmy na miejscu.

Nazajutrz rozpoczynamy pracę w winnicy. Jest nas przeszło 30. Każdy otrzymuje szczypce do odcinania gron i koszyk. Na drodze między winnicami gospodyni rozniecila ogień, by przygotować strawę południową. Żniwiarze winni pochyleni u krzewów obcinają pilnie winogrona. Wśród winnic widać tylko uwijających się mężczyzn z drewnianymi naczyniami na plecach, zbierających grona.

Zbiory tę składa się następnie do wielkich beczek, umieszczonych na wozie. Raz po raz beczki pełne winogron odwozi się do piwnic. Tu wsypuje się winogrona do olbrzymich kadzi, których pojemność rzadko kiedy jest mniejsza aniżeli 10 hektolitrów.

Fabrykacja wina

Od tej chwili zaczyna się proces fabrykacji wina. Zwiezione z winnic winogrona rozgniata się w kadziach bądź to przy pomocy specjalnych tłoków, bądź też bardzo prymitywnym sposobem: deptania, podobnie jak na polskiej wsi udeptywało się kapustę w beczkach. „Deptacze" mają na nogach olbrzymie drewniane chodaki lub zgoła pracują... boso.

Tak, kolejno przez kilka a nawet kilkanaście dni napełnia się zgniecionymi winogronami wszystkie kadzie, ustawione rzędem w piwnicy.

Zaczyna się fermentacja. W kadzi dzieją się osobliwe rzeczy; słychać w nich niesamowity bulgot, nad kadzią unosi się śmiercionośny gaz. Piwnica przepełniona jest mdłym zapachem fermentującego cukru.

Fermentacji pilnuje sam właściciel winnicy, bo on jeden tylko jest posiadaczem tajemnicy — przekazywanej z ojca na syna — fermentacji „swojego" wina. Należy bowiem pamiętać, że każda winnica na Południu Francji to inny gatunek wina, uzależniony od stopnia fermentacji, ilości cukru w winie, nasłonecznienia winnicy i jeszcze wielu innych okoliczności.

Fermentacja trwa zwykle od 15 do 21 dni. Jeżeli właściciel winnicy pragnie mieć słodkie wino (vin doux) wstrzymuje fermentację wcześniej — po kilku dniach, przez dosypanie do kadzi jemu tylko znanej ilości proszku o podstawie siarki. Tak powstają owe sławne słodkie wina znane pod marką malagi czy muscat.

Gdy gospodarz uznał, że wino już dostatecznie zfermentowało, to jest, że cały cukier zamienił się w alkohol, przystępuje do rozlewania wina do beczek lub butelek już jako produktu gotowego do wysyłki klientowi. Wartość i jakość wina wzrasta atoli z czasem. Im dłużej wino przebywa w piwnicy, tym bardziej staje się ono „dojrzałe" i... rośnie w cenie.

W opróżnionych z wina kadziach na ścianach pozostaje kamień winny, służący jako garbnik oraz wytłoczyny z winogron.

Wędrowne gorzelnie

Wytłoczyny składa gospodarz do specjalnego dołu lub naczynia, które następnie zamyka hermetycznie, najczęściej przy pomocy cementu. Po pewnym czasie na fermę przybywają t. zw. „bouilleurs de cru" — czyli wędrowni gorzelnicy wraz z aparatami, przypominającymi zarówno kształtem lokomotywy z miedzi, w których wypalają z wytłoczyn wódkę, nazywaną „eau de vie", „marc" lub zgoła „gnole". W niektórych okolicach wódka ta po kilkuletnim „dojrzewaniu" staje się przednim koniakiem lub armaniakiem.

* * *

Ale wróćmy do winnic, do naszych żniwiarek.

Praca przy winobraniu, mimo, że odbywa się w atmosferze przyjemnej, gdyż sypią się dowcipy zbierane przez młodzież przez cały rok, od czasu do czasu któryś z młodzieńców znienacka rozetrze winogrono na buzi dziewoji, z początku jest uciążliwa. Pracownik winnicy bowiem przez cały czas jest pochylony, Od czasu do czasu tylko rozprostowywuje się, gdy odnosi pełny kosz winogron, lub przechodzi na nowy zagon.

Zapłata za pracę jest różna: od 200 do 400 franków dziennie, dość często bez wiktu, jeżeli chodzi o winnice w Herault. Gospodarze tutejsi wykorzystują każdą piędź ziemi na wino, nie sieją zbóż ani nie wypasają bydła. Wysokogatunkowe ich wino daje bowiem więcej dochodu, aniżeli praca nad uprawą ziemiopłodów czy wypas bydła.

Ponadto pracownicy w winnicach mają prawo do pewnej ilości wina, zależnie od umowy: 50 do 100 litrów. Koleje francuskie udzielają żniwiarzom winnym specjalnych ulg w opłatach za bilet i udogodnień w transporcie wina.

Podczas pracy gawędzimy z rodaczkami, zatrudnionymi przy winobraniu. Każda zwierza się ze swoich kłopotów, które prawie zawsze są te same:

— Zarobi się kilka tysięcy, mówi starsza rodaczka z Decazeville, będzie na odzież zimową dla dzieci.

— Utrzymywanie dobrych stosunków ze wsią w obecnych czasach to bardzo ważna rzecz, oświadcza inna z filuternym uśmiechem.

— Nie trzeba będzie wina kupić, dowodzi trzecia — parę franków też coś znaczy, dodaje.

Powrót

Winobranie trwa przez kilkanaście dni. Po całodziennej pracy rodaczki, coraz bardziej tęskniące za domem, schodzą się i gwarzą o swoich kłopotach rodzinnych.

— Ciekawam jak sobie tam radzi mój Stachu, wzdycha młoda mężatka z Cagnac les Mines.

— Pozna lepiej co to jest brak niewiasty w domu, odpowiada jej kategorycznie bardziej doświadczona rodaczka.

Wreszcie rodaczki wracają do zakurzonych zagłębi górniczych. Wracają spracowane, ale opalone, pełne zdrowia, podreperowanego spędzonymi kilkunastu dniami na świeżym powietrzu.

* * *

Opustoszały winnice, których kolor staje się coraz bardziej szkarłatny. Wkrótce muzykę świerszczy i cyg zastąpi złowrogi poszum Tramontanu lub przenikającego do kości Mistralu.

Zaludniły się za to hale winne Narbony, Sete, Montpellier tłumem maklerów i handlarzy, by zamienić wino na... złoto.

„Sławne wina 1947"

Znawcy wina obiecują sobie bardzo wiele po tegorocznych zbiorach.

— Będzie to jedno z najsławniejszych win, powiadają.

Upały, a przede wszystkim nienotowana od 70 lat wielka liczba dni słonecznych, sprawiły, że tegoroczne zbiory wina będą najwyższe jakością i dorównają niewątpliwie znanym winom z roku 1876.

Tak to posucha, która była klęską dla rolnictwa zbożowego i hodowlanego, stała się dobrodziejstwem winogradników.

★

Winnice polskie na południu

W ramach ogólnego dorobku polskiej emigracji zarobkowej we Francji pokaźne miejsce zajmują winnice. Polscy rolnicy na Południu, mimo że nie przywieźli z sobą tradycyji uprawy wina jak Hiszpanie i Włosi, szybko zaaklimatyzowali się i poznali wiele tajemnic uprawy dobrych win.

Wina, produkowane przez Polaków są z każdym rokiem lepsze. Znany jest, na przykład, fakt, że wina rodaka Kilichowskiego z pod Laugnac, dawnego górnika z Mazingarbe, kupują Francuzi na własny użytek, sprzedając swoje jako mniej wyborowe.

Polskie winnice, dobrze prosperujące, znajdują się w okręgu Perigueux, szczególnie w okolicy Bergerac, w całej Gaskonii a więc w okręgu Agen, Nerac, Casteljaloux, Astafort, La Reole, w departamencie Gers w okolicy Auch, Isle de Jourdain, Montestruc, w departamencie Tarn pod Castres i w dep. Aude pod Castelnaudary, Carcassonne, Villefranche itd.

Polacy początkowo obejmowali fermy obliczone na produkcję zbożowo - hodowlano - winną. Podczas wojny i obecnie coraz częściej obejmują gospodarstwa, w których uprawa wina stanowi główne źródło dochodu i dają sobie doskonale radę. Niektórzy winogradnicy polscy produkują już do 300 beczek wina. Jeżeli zaś chodzi o fabrykację „eau de vie" polscy rolnicy wyprzedzili nawet swych sąsiadów, na których ziemiach uprawia się wino od wieków. Nie wątpimy, że rok bieżący, który był tak korzystny dla winogradników, przyniósł także rolnikom polskim zasłużone w całej pełni zadowolenie.

J. Urban

Małe sensacje z wielkiego świata

—:-:—

■ Były kawalerzysta, Dolph w mieście Scranton w 100 rocznicę swoich urodzin, zeszedł konno z trzeciego piętra po schodach.

■ W Kalifornii żyje szczep karzełków, którzy w czasie wojny używani byli ze względu na mały wzrost do pracy przy budowie samolotów. Kiedy obecnie fabryki wojskowe w Kalifornii zostały zlikwidowane, karzełki pragną dostać się do wytwórni filmowych, gdzie chcieliby pełnić rolę statystów w filmach dla dzieci. Spodziewać się należy, iż pracowity lud z bajki znajdzie pracę. Z pewnością pozyska on sobie sympatię nie tylko dzieci z całego świata, ale ta kże ludzi dorosłych.

■ Socjologowie stwierdzają, iż w dobie atomowej kobiety mówią znacznie wolniej niż przed wojną. Obecnie wypowiadają 160 słów na minutę, podczas gdy przed nadejściem epoki atomowej wypowiadały 175 słów na minutę. Jak widać, „nie ma złego, coby na dobre nie wyszło". I bomba atomowa zrobiła swoje. Mężowie z pewnością będą zadowoleni.

■ Mieszkańcy miasta Lincoln w stanie Nebraska nie mogą palić papierosów w łóżku. Na mocy ustawy Rady Miejskiej zakaz ten jest ściśle przestrzegany. Wykroczenia karane są grzywną dochodzącą do 18 tysięcy franków. Drogo więc kosztuje papieros.. Zdrowie także na tem zyska. Jakiś rajca miał głowę...

■ Specjalista węgierski Lazlo zalecił gwiazdom z Hollywood rozcieranie brukwi na twarzy dla utrzymania pięknej cery, oraz nacieranie warg sokiem buraczanym. Złośliwi powiadają, iż musiał długo podpatrywać krowy... Bez komentarza. Niech zainteresowane same osądzą.

■ Policja międzynarodowa szuka nieznanego złodzieja cukierków, który zakrada się do wielkich magazynów w stolicach świata i wyjada cukierki na miejscu lub unosi je bez śladu. Oryginał. A może przyjaciel dzieci...

■ Pewien abonent telefoniczny zapytywał każdego ranka, „która godzina"? Działo się to przez kilka lat. Wreszcie zaciekawiona telefonistka będąc już sama nieomal staruszką zagadnęła swego znanego klienta jedynie ze słuchawki, co było przyczyną tego tak regularnego zapytywania o czas. Nieznany głos oświadczył: „jestem odpowiedzialny za regulowanie zegara miejskiego". Telefonistka z radością podała, iż codziennie od lat regulowała swój czas na podstawie zegara miejskiego". Znaleźli język wspólny po tylu latach. Szkoda że nie wcześniej...

Proces dr. Maniu

Bukareszt. — Prasa rumuńska donosi, że październiku rozpocznie się proces przeciwko byłemu przywódcy partii chłopskiej, dr. Maniu. Jednocześnie rząd rumuński odrzucił protesty rządów USA i W. Brytanii w sprawie aresztowań wśród partii drobnych posadaczy, traktując je jako próby nieuzasadnionej ingerencji.

—:-:—

Trudności Kościoła prawosławnego w Rumunii

Bukareszt. — Pop Dymitr Demetrios, wysłany przez biskupów Kościoła Wschodniego z misją sekretną na Bałkany, złożył sprawozdanie przed synodem Patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu. Sprawozdanie mówi m. in., że patriarcha rumuński Nikodem opiera się otwarcie presji wywieranej nań przez koła rządowe, które mu nakazują zastąpienie wielu rumuńskich biskupów prawosławnych, uważanych za nieprzejednanych w stosunku do obecnego reżimu, przez kandydatów popieranych przez partię komunistyczną. (C.I.C.)

Na granicy włosko - jugosłowiańskiej

Gorycja wróciła do Włoch... — Żołnierze włoscy żegnają Amerykanów, opuszczających zajmowany dotychczas punkt graniczny.



(Foto: Keystone)

Koncern chemiczny „I. G. Farben Industrie" był duszą przemysłu zbrojeniowego Niemiec

Norymberga. — Rzeczoznawcy i świadkowie w procesie 23 przemysłowców niemieckich oświadczają, iż Trzecia Rzesza była bezsilna i bez „F. I." nie byłaby w stanie prowadzić wojny. Generał von Hanneken, były szef sztabu Wehrmachtu, a następnie dowódca okupacyjny wojsk niemieckich w Danii oświadczył, jako późniejszy wykonawca 4 letniego programu żelaznego i stalowego Goeringa, iż cały przemysł niemiecki zależał od wytworów „F. I." Farben Industrie", czyli przemysłu chemicznego, tworzącego jeden potężny koncern.

Generał von Hanneken dodał, jako rzeczoznawca, i świadek, iż „gdyby oddzielono „F. I." od reszty przemysłu niemieckiego, to Rzesza nie mogłaby pracować na rzecz wojny. Opór, jaki zaznaczył się w przemysłach Zagłębia Ruhry, należących do zakładów Hermanna Goeringa dowiódł, iż „F. I." mogły podobną akcję przeprowadzić, gdyby chciały".

Świadek Felix Hermann, wysoki urzędnik Biura nazistowskiej rekrutacji przedstawił, w jaki sposób „F. I." chciał mieć koniecznie robotników z krajów słowiańskich. Przedstawił on, iż wszyscy dyrektorzy zakładów „F.I." zabiegali o zwiększone kontyngenty robotników z krajów słowiańskich, jako robotników pracowitych. Poza Słowianami, „F. I." zajmowały 20 tysięcy Włochów, przydzielonych do tych zakładów na podstawie specjalnej umowy z Mussolinim.

—:-:—

Niemcy już w 1936 r. myśleli o produkcji gazów trujących

Norymberga. — W procesie przeciw dyrektorom koncernu I. G. Farben-Industrie przedłożono na rozprawie czwartkowej dokument z 26 sierpnia 1936 r., ujawniający ówczesne rozmowy Goeringa z głównym dyrektorem koncernu, Krauckem, w sprawie produkcji gazów trujących. Następnie w przesłuchaniu jednego z trzech głównych winowajców, Jerzego von Schnitzlera, oskarżony oświadczył, że I. G. Farben był partnerem Hitlera, na którym można było polegać, jednak dyrekcja koncernu ośmielała się również mieć własne zdanie i projekty. Oskarżony przyznał następnie, że dyrektorzy I. G. Farben w dużym stopniu ponoszą odpowiedzialność za politykę Hitlera.

—:-:—

Niemcy między sobą

Frankfurt n. M. — Na obelgi i atak dr. Schumachera, który w czasie wygłoszonego przemówienia nazwał partię Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii (CDU) „zbiornikiem dorobkiewiczów" — odpowiedział zarząd CDU, że partia Chrześcijańsko - Demokratyczna jest jedyną partią, mogącą się pochwalić szerszym i uczciwym dążeniem do jedności Niemiec i zjednoczenia wszystkich Niemców, zespolenia znów w jedną całość zachodu i wschodu, a przede wszystkim jest jedyną partią wolną zupełnie od wpływów i ingerencji oraz sugestii obcych.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

358) (Ciąg dalszy)

I walczą tak bojem bohaterskim, o jakim nie śniło się nawet pieśniarzom, trzy, cztery, w końcu pięć godzin... I na ostatek... odpadają... Legło ich tylu, że swoim pokłosiem zapełniliby doszczętnie dolinę Jozafatową... Którzy nie legli — ustali...

Cofają się od murów półżywi z pragnienia, zmęczenia, głodu, a przede wszystkim rozpaczliwie zawiedzeni. Angelus nie brzmi w grodzię, jeno muezzin zwołuje swoich jak rano. Dlaczego Bóg do tego dopuścił, dlaczego odstąpił krzyżowców?!

Na tych samych wzgórzach, na których przeżyli niezapomniane chwile uniesienia, zachodzi ich noc, zapewne najgorsza ze wszystkich spędzonych w podróży. W śmiertelnym bezczuciu kołacze gorzka świadomość klęski niespodziewanej, niewiarogodnej! Dusze ich smutne są aż do śmierci, konają krwawo w Ogrójcu. Mdleje i zamiera serce. Tylko człowiek zdolny jest przeżywać tak krańcowe przeciwieństwa uczuć w równie krótkim czasie: od szczytów wiary i miłości — w głąb bluźnierstwa i rozpaczy.

Niektórzy struchleli nikczemnie do tyla, że niechby kto rzucił hasło: Ratuj się, kto może!! Do Joppy na statki genueńskie!!... — uciekliby z pośpiechem, o nieba!

Bóg ich zawiódł (tak sądzą) i opuścił. Nie odpowiedział na wspaniały poryw. Całowali ziemię ze świętą radością, darli się na mury, nie bacząc na śmierć, stracili więcej niż pięć tysięcy towarzyszy, a zostali odtrąceni... Nie ma sprawiedliwości! Nie ma miłosierdzia!

Im większe było poprzednie uniesienie, tym głębszy upadek ducha. Nigdy jeszcze nie dali z siebie tyle ognia, zapału, męstwa... Wierzyli, że muszą zwyciężyć, a zostali pokonani. Cóż dziwnego, że tarzają się teraz w rozpaczy, zwątpieniu, samozniweczeniu, okrutnym poczuciu własnej małości, wstydu za swego Boga wobec pogan, Boga, co ich do Siebie nie wpuścił!

Leżąc gdzie bądź, rycerze dręczą się jak potępieńcy. Gdyby muzułmanie zrobili wycieczkę z grodu i napadli znienacka na Latyńców, nikt by im nie stawił oporu. Niezwyciężeni Frankowie rozbiegliby się w popłochu jak owce.

Na szczęście muzułmanie nie domyślają się uczuć gnębiących krzyżowców. Okazane przez nich w ciągu dnia wściekłe męstwo, natarcie odparte z trudem, natchnęło ich szacunkiem dla nieprzyjaciela. Prawdę mówią ci, co głoszą, że Frankowie mają szatana na swoje usługi.

Wszystko na świecie mija, zatem i ta ciężka noc dobiega końca. Budzący się dzień wlewa pewną otuchę w serca. Poczynają patrzeć na to, co zaszło, rzeczowiej, spokojniej. — Uderzyliśmy jak żaki — stwierdza na radzie Robert flandryjski — i odpędzono nas jak żaków. Nie Bóg winien, jeno my sami...

Arnuld skwapliwie przyznaje mu słuszność. Już wczoraj byłby chętnie powstrzymał wojów od szalonego zamiaru. Obawiał się jednak, że go nie usłuchają lub posądzą o małoduszność. Ademar de Monteil nie byłby się wahał i powiedział swoje zdanie, nawet gdyby wszyscy byli przeciwko niemu, ale Arnuld, choć czyni wszystko, co może, by stać się dla wojska biskupem z Puy, nie posiada jego uczciwości i odwagi. Boi się wyrazić zdanie, które miałoby przeciw sobie opinię powszechną.

Teraz jednak, gdy Robert flandryjski powiedział pierwszy rozsądne słowo, Arnuld popiera go żarem wymownym. Powoli umysły uspokajają się nieco. Żal im jużcić tych wszystkich, co legli, burzą się na pogan, lecz nie bluźnią. Rozumieją, że przede wszystkim trzeba rozłożyć obozy, zabezpieczyć je, po czym rozpocząć regularne oblężenie.

Oblężenie trudniejsze do przeprowadzenia niż poprzednie z powodu niedogodnego położenia grodu.

Miasto wspina się z trzech wzgórzy, opadających stromymi zboczami w dolinę. Przez to mury zdają się jeszcze wyższe, a dostęp do nich niełatwy. Tylko od strony wschodniej leży szerokie przedpole, gdzie można rozłożyć się z wojskiem i wieże oblężnicze podtoczyć. Wprzód jednak należy zasypać głęboką fosę.

Same mury były nad podziw wysokie i grube. Dopiero teraz, patrząc spokojniej, rycerze oceniali, jak szalonym był zamysł zdobycia ich bez drabin i wież. Mury te powstały kolejno w ciągu epok. Najniższe warstwy kamieni pochodziły z czasów Dawidowych, Salomonowych, może jeszcze dawniejszych. Zrujnowane ich szczątki podciągnęli ku górze Rzymianie, a na koniec w przewidywaniu najścia Latyńców podnieśli o dziesięć łokci Arabowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WRZESIEŃ
25
Czwartek

Dziś: Kleofasa m.
Jutro: Cypriana i Just.
Pojutrze: Kożmy i Damiana

Echa Dnia

Każdy zawód stara się pokazać swoje wyroby klientowi, bądź w magazynach, bądź na targach, bądź wreszcie w czasie wystaw krajowych. Miasta Francji organizują raz w roku wielkie Targi pod nazwą „Braderie".

Na północy Francji Lens organizuje również taki doroczny Targ - „Braderie" w niedzielę, dnia 5. października bież. roku.

Już w sobotę wszyscy mieszkańcy Lens i okolicy zobaczą na ulicach miasta tradycyjne pochody z lampionami górników, uzbrojonych w latarki robocze używane dawniej i dziś. W całym mieście kupcy przyjezdni wystawią najrozmaitsze towary na stoiskach ulicznych i na placach, by zaprezentować bogaty dorobek Francji w zakresie wszelkich towarów i wyrobów rękodzielniczych.

„Braderie" 5. października br. będzie połączona z manifestacjami kupieckimi na placu „Cité commerciale", na bulwarach Basly, na ulicy „Lille" i na alei Raul - Briquet. Po południu w niedzielę odbędą się na stadionie wschodnim miasta wesołe inscenizacje, połączone z pokazem pięknych kostiumów i popisami gimnastycznymi, meczem bokserskim i wypuszczeniem 1000 baloników.

Dzień 5. października br. jako dzień dorocznego Targu zgromadzi nie mało kupców, nie tylko miejscowych, ale także z miast okolicznych. Będzie to wspaniała okazja, by zawód kupiecki rozwinął wszystkie swe zdolności i pokazał bogaty dorobek masom nabywców, którzy niejednokrotnie przybędą również z dalszych okolic na targ.

Dla obserwatora postronnego „Braderie", to także wielkie barwne widowisko, czasem różnojęzyczne, rojące się od tłumów ciekawskich, to będzie rewia ubiorów, piosenek, muzyki i najrozmaitszych ciekawostek, to wreszcie będzie raj dla dzieci, które skorzystają w tym dniu z wszelkich widowisk i rozrywek zorganizowanych na skalę niecodzienną.

Niech kupcy i nabywcy dokonają w tym dniu dorocznego Targu jaknajwiększych obrotów i tranzakcyj, a wszyscy mieszkańcy Lens niech zgodnie z tradycją przyczynią się do uświetnienia tegorocznej „Braderie".

Krajowy Kongres ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Paryż. — We wtorek 23 września rozpoczął się tutaj Krajowy Kongres ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z okazji 50-lecia zgonu Świętej. Kongres zakończy się 30. września w Lisieux.

Działania wojenne na Madagaskarze zakończą się najdalej za półtora miesiąca

Paryż. — Bawiący obecnie w Paryżu gubernator Madagaskaru, de Coppet, oświadczył w wywiadzie prasowym, że na całej wyspie nastąpiło znaczne odprężenie w sytuacji powstańczej. Działania wojenne, zdaniem Gubernatora zakończą się za miesiąc lub półtora. W położeniu gospodarczym natomiast stopniowo zaznacza się poprawa.

Wieści z Polski

Brak gmachów szkolnych

Warszawa. — Nauka w szkołach polskich rozpoczęła się, ale warunki są trudne. Piszą o nich pisma krajowe:

„W jakże przykrych, arcyprzykrych warunkach prowadzona jest często nauka szkolna. Jak zastraszająca jest prawie wszędzie ciasnota. Jakże mało stosunkowo jest dzieci, które uczyć się mogą w jasnych, widnych, obszernych gmachach szkolnych. W Warszawie np. 57.000 dzieci i młodzieży rozpoczęło naukę szkolną, a kilka tysięcy nie poszło do szkoły z braku miejsc w zagęszczonych do maksimum lokalach.

A jednak — ileż to jeszcze izb szkolnych, ile gmachów należy się szkolnictwu, należy się naszej młodzieży. Zajmują je różne urzędy i instytucje. Żąda ich natychmiastowego zwolnienia dla szkolnictwa prasa wszystkich odcieni politycznych, a bardzo mocno postawił tę sprawę w jednym z ostatnich swoich numerów również naczelny organ PPR — „Głos Ludu". Istnieje nawet specjalna ustawa — co przypomina „Głos Ludu" — na podstawie której wszystkie budynki szkolne miały być zwrócone szkołom. Ustawa ta niestety nie doczekała się wykonania. Budynki, o których mówi ustawa, nie zostały dla celów szkolnych opróżnione".

Warmia i Mazury wywoziły wytwory rolne

Olsztyn. — Przy omawianiu gospodarczych walorów Ziem Odzyskanych, całą uwagę społeczeństwa zwraca się głównie w stronę Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Region pierwszy przyjęto uważać za wybitnie rolniczy, drugi — za przemysłowy. Teren był. Prus Wschodnich pozostawia się na ogół na uboczu, jako mało atrakcyjny i niezdecydowany ekonomicznie. Raz mówi się o hodowli, drugi raz o bogactwie tamtejszych jezior, a między tym coś nie coś o rolnictwie. Odbiło się to ujemnie na osadnictwie wiejskim..

Wprawdzie gleby tamtejsze wydają się na oko uboższe od gleb Pyrzyc czy Opolszczyzny, ze względu na swe składniki glebowe, ale przy odpowiedniej kulturze rolnej, przy dawkowaniu dostarczonej ilości nawozów sztucznych — dają wyniki nie gorsze, a często nawet o wiele wyższe.

Gleby przytorfowe są o wiele lepsze; dają przeciętnie z 1 ha 24 q pszenicy, a zbiory buraków cukrowych przekraczają nieraz liczbę 300 q z jednego hektara. 6-hektarowe gospodarstwo na glebach przytorfowych zdolne jest zapewnić rolnikowi i jego rodzinie dostateczne wyżywienie i utrzymanie.

W r. 1850 na wyżywienie 100 mieszkańców Prus Wschodnich trzeba było 120 hektarów gruntów ornych, a w r. 1938, dzięki obfitemu stosowaniu środków chemicznych, tylko 42 hektary. Plony zbóż z jednego hektara wzrosły o 100 proc., ziemniaków o 150 proc. Inwentarz żywy z 10,4 milionów sztuk wzrósł do 25,7 milionów sztuk. Dzięki temu Prusy Wschodnie były regionem eksportującym duże ilości produktów rolnych i hodowlanych.

B. Prusy Wschodnie stanowiły niegdyś i stanowią obecnie częściowo organiczną całość Rzeczypospolitej.

Ostatnia faza repatriacji ze Związku Sowieckiego

Warszawa. — Dzienniki krajowe donoszą, że w wyniku umowy zawartej pomiędzy rządem polskim a ZSRR, Związek Sowiecki przystąpił do ostatniej fazy repatriacji obywateli polskich z całego terenu ZSRR., którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terytorium Rosji. Między repatriantami znajdują się także byli internowani w czasie działań wojennych.

Pierwszy transport repatriantów przybył w dniu 17-go września br. na punkt repatriacyjny w Białej Podlaskiej. Repatrianci, po załatwieniu krótkich formalności i otrzymaniu dowodów osobistych, rozjeżdżać się będą z Białej Podlaskiej do domów.

PUR donosi, że transporty te przychodzić będą regularnie w ciągu najbliższych kilku miesięcy, tak że całkowita repatriacja z ZSRR zakończona zostanie przed upływem roku bieżącego.

Straceni oszuści

Warszawa. — Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do głośnych aferzystów cynowych, Sałacińskiego i Lipińskiego. Wyrok śmierci na obydwu skazanych został wykonany.

Drożyzna w restauracjach

Warszawa. — „Życie Warszawy" pisze, że w sklepach można kupić kalafiory wielkości głowy kapusty, po 45 zł. za sztukę. Kalafior taki nie zmieści się na talerz. Tymczasem w restauracjach normalna porcja kalafiora, którego wartość rynkowa nie przekracza 20 zł., skąpo polana tłuszczem, przeciętnie kosztuje 120 do 180 złotych.

Weźmy dalej grzyby. Na wystawach sklepowych widać kosze z prawdziwymi grzybami w cenie 160 zł. za kilogram. Porcje restauracyjne, podawane zazwyczaj z ziemniakami, są tak małe, że conajmniej sześć ich wypadnie z kilograma. Dodatki? Trochę cebuli, odrobina tłuszczu, łyżka śmietany, a najczęściej zwykłego mleka i... jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, cena porcji wzrasta do 150 zł., albo i więcej. O pieczarkach i rydzach smażonych lepiej nie wspominać. Ceny ich w restauracjach prawie nie drgnęły w porównaniu z sezonem zimowym.

W dni bezmięsne klienci muszą jeść ryby lub drób, płacąc za porcję 200 do 350 zł. a jarzyn jak nie było tak i nadal nie ma na stole w restauracjach.

Morderca Polaków

Kraków. — Przed sądem rozpoczęła się rozprawa przeciwko Zygmuntowi Rybickiemu, byłemu policjantowi granatowemu. Akt oskarżenia zarzuca Rybickiemu, że współpracował z policją niemiecką w Słomnikach zastrzelił Jana Parasa, Władysławę Mikosową oraz Antoniego i Stanisława Żmigrodzkiego. Ponadto aresztował on i oddał w ręce gestapo szereg osób, które następnie zostały wywiezione do obozu i stracone. W czasie przesłuchania oskarżony bił i katował więźniów, przy czym wielu z nich zostało kalekami na całe życie.

Ukarany zbir hitlerowski

Łódź. — S.O. w Piotrkowie rozpatrywał sprawę Brunona Krygiera, oskarżonego o wrogą i zbrodniczą działalność w czasie okupacji.

Krygier, mieszkaniec Piotrkowa, skazanych przez Niemców na śmierć Żydów, doprowadzał na miejsce stracenia. Ułatwiał gestapowcom aresztowania Polaków m. in. członka organizacji podziemnej Szajewskiego, który w następstwie został rozstrzelany.

Sąd skazał zbira hitlerowskiego na dożywotnie więzienie, konfiskatę mienia i pozbawienie praw na zawsze.

Dzieci niemieckie w Polsce

Warszawa. — W związku z przeprowadzeniem ostatniego etapu repatriacji Niemców z Polski, zachodzi konieczność weryfikacji i ostatecznej eliminacji ze społeczeństwa polskiego dzieci niemieckich, przebywających jeszcze na obszarze Ziem Odzyskanych — w domach dziecka, w domach matki i dziecka, wszelkiego rodzaju zakładach i u rodzin zastępczych. W tym celu Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało instrukcję powołującą organa weryfikacyjne i zarządzającą odrębny tryb postępowania w tym zakresie.

Wszyscy pod komendą w Polsce

Warszawa. — Zarząd oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. na posiedzeniu w dniu 5 bm. skreślił z listy członków Związku b. redaktora naczelnego „Gazety Ludowej" Zygmunta Augustyńskiego i działacza WRN Adama Obarskiego, za współpracę z podziemiem i obcym wywiadem.

* * *

Tymczasem najwybitniejsi dziennikarze demokratyczni na Zachodzie protestują publicznie przeciw procesom i wyrokom politycznym, które uważają za wyraz zemsty i niepewności nowych władców.

Na Jachcicach odkryto nowe masowe mogiły

Bydgoszcz. — Na terenie miasta przeprowadzono nowe prace ekshumacyjne. Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich przystąpił tym razem do rozkopywania mogił ofiar zbrodni niemieckich na placu ćwiczeń na Jachcicach, gdzie odkryto groby masowe i znaleziono szczątki pomordowanych.

Równocześnie przeprowadzono prace ekshumacyjne w lesie gdańskim (w okolicy Wodociągów Miejskich) oraz w okolicy Rynkowa. W lesie gdańskim odkryto dotychczas pięć mogił zawierających przeciętnie od 5 do 45 zwłok.

Uczeni amerykańscy w Biskupinie

Poznań. — Instytut Badań Starożytności Słowiańskich otrzymał wiadomość, że fundacja Rockfellera wysyła ze Stanów Zjednoczonych do Biskupina 5 amerykańskich archeologów. Uczeni amerykańscy przybędą do Polski z własnym najnowocześniejszym ekwipunkiem technicznym, który po zakończeniu prac ofiarują uczonym polskim.

Odbudowany most

Tarnów. — Zniszczony doszczętnie przez Niemców most kolejowy na Dunajcu, pod Bogumiłowicami, został odbudowany i oddany do użytku.

Szajka bandycka na Pilczycach

Wrocław. — Ostatnio w nocy mieszkańcy Pilczyc przeżyli sensację. Funkcjonariusze miejscowego komisariatu M. O. prowadzili walkę uliczną z szajką groźnych bandytów, którzy zamierzali dokonać napadu na jednego z obywateli Pilczyc.

W wyniku akcji, trwającej do świtu złapano 7 bandytów w tym jednego rannego.

Wyrok śmierci w Bytomiu

Bytom. — W trybie doraźnym w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w procesie Gerharda Garbasa, mordercy 30-letniej Róży Krebs z Karbia.

Wyrokiem Sądu Gerhard Garbas skazany został na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i honorowych na zawsze. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie. Napływ publiczności był tak wielki, iż sala rozpraw mogła pomieścić tylko część ciekawych.

Odnowiona katedra w Nysie

Nysa. — W niedzielę 21 bm. odbyła się w Nysie uroczystość poświęcenia odrestaurowanej po wojnie katedry św. Jakuba.

Rozpoczęta przez biskupa polskiego Nankera, budowa katedry św. Jakuba, ukończona została w 1430 r. przez Wacława, księcia legnickiego. Kościół ten, jeden z najpiękniejszych zabytków gotyckich Śląska, posiadający 3-nawy, 22 kaplice oraz liczne grobowce biskupów wrocławskich, ucierpiał mocno w czasie ostatnich działań wojennych.

Uroczystą mszę św., celebrował administrator apostolski dr. Kominek w murach nowo otwartej świątyni.

Zbrodniarze niemieccy przed sądem

Warszawa. — W Sądzie Okr. w Warszawie toczyła się sprawa 5 Niemców wydanych władzom polskim przez angielskie władze okupacyjne. Niemcy ci oskarżeni byli o przynależność do zbrodniczych organizacji, jak SS i gestapo.

Józef Mizera, jako SS-man, był strażnikiem obozu w Dachau. Sąd nie stwierdził specjalnego znęcania się nad więźniami i skazał Mizerę na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw za przynależność do zbrodniczej organizacji SS.

Berthold Lange, będąc w wojsku niemieckim, został przydzielony do SS. i pełnił funkcję strażnika w Dachau. Skazany został na 10 lat więzienia, pozbawienia praw na 10 lat oraz konfiskatę gospodarstwa 9-morgowego we wsi Grabiniec pod Rogowem.

Józef Frombach, urodzony w Rumunii, w roku 1943 został wcielony do SS. Pełnił funkcję strażnika w Majdanku, później w ghetcie warszawskim do czasu jego likwidacji, a wreszcie był strażnikiem w Dachau. Sąd skazał Frombacha na dożywotnie więzienie.

Albert Dietrich był w Kraśniku, Chełmnie i w Warszawie podczas powstania. Oddział, do którego należał Dietrich, pełnił funkcje wartownicze. Wobec nie ustalenia znęcania się Dietricha, nad ludnością polską, sąd skazał go na 8 lat więzienia.

Paryż i jego zabytki historyczne

II. Historia Wielkich Bulwarów

Historia bulwarów jest ta sama co mody Wielkie bulwary to są poprostu dawne szańce obronne Paryża. Od Bastylii do St. Denis znajdował się szaniec wzniesiony za Karola V., od St. Denis do obecnej Madeleine był szaniec usypany za czasów Karola IX i Ludwika XIII.

W roku 1660, po wielkich zwycięstwach króla Ludwika XIV., fortyfikacje stały się niepotrzebne. Zburzono więc nadwątlone mury, zasypano rowy obronne. Brzegami zasadzono drzewa i utworzoną w ten sposób aleją, mogły już jeździć wozy. Pokojowe łuki tryumfalne zastąpiły bramy fortów, prace zaczęto w 1660 — ukończono w roku 1705.

Nazwę „Boulevard" nadali mu wojskowi, którzy tym samym mianem określali nasyp szańców. Lecz ten nowonarodzony „Boulvard", był w owym czasie daleko od miasta, zagubiony w polu i moczarach. W dzień można było spotkać kilku grających w kule, w nocy to lepiej było nie awanturować się w te strony! — Okolica paryska w swej pierwotnej formie — to same bagna i moczary. By wyobrazić sobie ówczesny wygląd, zacytujemy tutaj zwrotkę wiersza poety Regnard'a, który przy końcu 17 wieku, tak opisywał swój domek zagubiony na peryferiach miasta, a znajdujący się na miejscu obecnej „Café Cardinal":

Mój ogród jest malutki, lecz mile cieszy oko,
Błąkające się w dali błotnistych moczarów —
Tutaj w tysiącach miejsc: z przodu, z tyłu,
z boku!
Widzę rosnącą radośnie sałatę, szczaw
i szuwary!

Za czasów Dyrektoriatu nadawali szyku na bulwarze des Italiens modnisie epoki — „Le Muscadins" — Strój ich był cudaczny, pochylone plecy i kabłąkowate nogi, uchodziły za ostatni krzyk mody! Do tego każdy taki przyjemniaczek spacerując, nosił w ręku ołowianą pałę! — Płeć piękna „Les Merveilleuses" — nosiła suknie na modłę antyczną lub turecką. Ogromne kapelusze były w modzie, talia wysoko pod piersiami, a materiał na suknie z przezroczystej gazy.

W owym czasie wypadki toczą się w szalonym tempie. Podczas „Odnowienia" bulwar otrzymuje nazwę „Boulevard de Gand", na pamiątkę pobytu w tym mieście Ludwika XVIII, podczas „Stu dni". Siłą rzeczy nowi modnisie, pod nazwą „Les Gandins" zastępują „Muskadynów"! — Strój ich składa się z wysokiego cylindra, wąsów i bokobrodów na „fashion" angielski, wysokiego krawata, okręconego parę razy dookoła szyi i fraka z wykładanym kołnierzem.

Za Ludwika-Filipa „Le Dandys", les Lions" wprowadzają we wszystkim modę angielską. Oni to właśnie, ci modnisie bulwarowi z roku 1835, wprowadzili modę palenia papierosów publicznie na ulicy! — Kroniki nie zaznaczają jednak czy to też wymyśliła moda angielska.

Drugie cesarstwo — to moda na woskowane wąsy i śpiczastą bródkę. Bulwar cywilizuje się na gwałt. Powstają kawiarnie jedna za drugą, kobiety paradują w krynolinach. Świat finansów, dziennikarstwa i poezji, skupia się w nowo powstałych estaminetach. — Café Tortoni, — Café Anglais, — Café de Paris, — la Maison Dorée, — Café Riche, — goszczą elitę Paryża. Dowcipy jak strzały fruwają od jednego stołu do drugiego i momentalnie znajdują oddźwięk w całej stolicy, która nieuchronnie ma oczy i uszy zwrócone na „Boulevard". Victor Hugo określił go mianem „kuźni wszelkich wieści i sławy", taka była popularność tego gniazda mody.

Wybrukowano bulwar w roku 1778. W tym czasie oświecały go latarnie o nikłych lampkach oliwnych. Oświetlenie gazowe zaprowadzono w przejściu „Panorama" w r. 1817 na całym bulwarze zaś w roku 1826. Bywalcy orzekli zgodnym chórem, że jest „oślepiające" to oświetlenie — co by powiedzieli na nasze światło elektryczne, ci pradziadowie z przed stu lat?! — 30 stycznia 1828 r. jechał pierwszy omnibus od Madeleine do Bastylii, w roku 1838 chodniki są asfaltowane i bulwary zaczynają swoje intensywne życie, które obecnie doszło do punktu kulminacyjnego.

Pod numerem 16, gdzie obecnie znajduje się Banque de France, była sławne Café Riche, założona w roku 1791. Ostatni z „bulwarowców" Aurelien Scholl, miał tam swój „sąd przysięgłych" jeszcze w roku 1900!

Między ulicą Marivaux i Favart, znajduje się Opera-Comique. Jest ona zbudowana na miejscu dawniejszej sceny, wystawionej w roku 1782, przez księcia de Choiseul dla opery z walącego się hotelu Burgońskiego. Naród nazywał zespół ówczesnych artystów „les Italiens" — stąd powstała nazwa bulwaru i przetrwała do naszych czasów.

Najciekawsze i typowo paryskie są bulwary na odcinku od Madeleine do rozdroża Richelieu-Drouot. Na tych 1.300 metrach skupiło się fantastyczne życie stolicy. Jak nieprzebrana rzeka płynie tłum ludzi po jednej i drugiej stronie o każdej porze dnia. Przekupki i przekupnie grzebieni, błyskotek, orzechów kokosowych, szydeł, dratw i pantofli wszelkiego rodzaju, stoją rzędem pod drzewami. Czarny murzyn z siwymi włosami, zaprasza do swej „maszyny wróżącej", która za dziesięć franków wypisze horoskop drukiem, jeżeli położy się rękę na niej, tutaj śpiewa głucho-ślepy, tam naprawiają wieczne pióra, ówdzie wróżą z ręki, tam demonstrują najnowszy kurek wodociągowy! Bretonki w autentycznych kwefach sprzedają koronki, tuż koło placu Opery stoi nawet uliczny naprawiacz radia, zachwalając muzyką swoje anteny. — Słowem na wielkich bulwarach można znaleźć wszystko! Czasem zakupi się rzeczy naprawdę potrzebne, o których się nie myślało — nie widząc ich.

Wykonawcą placu Opery i ulic go otaczających, był prefekt miasta Paryża — Haussmann, prawa ręka Napoleona 3-go w dziedzinie urbanistyki. Plan jego wysunął na czoło gmach „Narodowej Akademii Muzycznej" i tym samym zrobił z niej istną wysepkę w powodzi ulic i bulwarów. Stąd rozbiegają się drogi w różne strony miasta. — Ulica Auber prowadzi do stacji St-Lazare, ulica La Fayette do Gare de l'Est i Gare du Nord, **bulwar Haussmanna** do nowych dzielnic zachodnich, ulica Quatre-Septembre do Giełdy i Sentier, a avenue de l'Opera do Luwru i Sekwany. O ile kiedyś większość opinii zarzucała Haussmannowi, że chorował na manię wielkości, urządzając tak olbrzymi plac — o tyle teraz poglądy się zmieniły. Obecnie plac Opery jest nawet za mały dla fantastycznego ruchu, który dochodzi tutaj do paroksyzmu szału w godzinach popołudniowych.

Od rozdroża Richelieu-Drouot, zaczynają się pochyłe bulwary. Są to w jednej linii: **bulwary Montmartre, Poissonnière, Bonne-Nouvelle, St-Denis i St-Martin.** Kiedyś wywożono tutaj wszystkie śmiecie z miasta i to utworzyło wyniosłość tego odcinka. W rogu bulwaru Montmartre i ulicy Richelieu, zainstalował się w roku 1796 Frascati, słynny ze swych lodów neapolitańskich. Wkrótce zajazd ten stał się salą balową, teatrem i szulernią. Zakaz utrzymywania podobnych spelunek, wydany przez Ludwika-Filipa, zniósł z powierzchni ziemi szulernię i właściciela. Pod nr. 10 znajduje się Musée Grèvin, założone w roku 1882 przez karykaturzystę Grèvina, obok Café Concert „le Petit Casino" na dawniejszą modę. Na drugim chodniku sławny „Passage des Panoramas". W roku 1799, amerykanin Fulton — późniejszy wynalazca łodzi podwodnej — założył Panoramę, na którą składały się płótna z widokami wielkich miast, wysp i różnych widoków. Stąd nazwa „Panorama". Pod numerem siódmym znajduje się Théâtre des Varietés zbudowany w r. 1807, który przywodzi na pamięć sławnego Offenbacha.

Dalej wielbiciele lekkich komedii znajdą A. B. C., miłośnicy kina piękną salę Rex, z błękitną kopułą, usianą gwiazdami zamiast sklepienia i Théâtre du Gymnase, datujący się z roku 1820. — Tuż za Bonne-Nouvelle znajduje się Porte St-Denis. Łuk ten został wzniesiony w roku 1672 kosztem miasta Paryża, dla uczczenia zwycięstw króla Ludwika XIV nad Renem. A wojował król Ludwik doskonale! — Czterdzieści miejsc obronnych zdobył w przeciągu dwóch miesiący! Słusznie też należał mu się Łuk Tryumfalny. Jest on wysoki 24 m. i był najwyższym Łukiem w Paryżu przed wystawieniem przez cesarza Napoleona Łuku Tryumfalnego na placu Etoile. Plan Łuku narysował Blondel, rzeźby wykonali bracia Anguier. Na dole od strony bulwaru widnieją figury alegoryczne Holandii i Renu, wysoko umieszczone płaskorzeźby przedstawiające „Przejście przez Ren" i „Wzięcie Maestrichtu".

Tuż obok znajduje się drugi łuk — „Porte St-Martin". Postawiony przez ławników paryskich w roku 1674, ma tylko 17 m. wysokości. Łuk ten był postawiony na pamiątkę zdobycia Besançon i porażki armii niemieckiej, hiszpańskiej i holenderskiej. Postawił go Pierre Bullet, a rzeźby wykonali rzeźbiarze, którzy dekorowali pałac w Wersalu: — Desjardins, Le Hongre, Marsy i Legres. Od strony bulwaru widnieją: „Zdobycie Besançon" i „Zerwanie Trójprzymierza", po drugiej stronie „Wzięcie Limburgu" i „Klęska Niemców".

Teatr „La Renaissance" i teatr „Porte-St.-Martin" graniczą ze sobą, tworząc jeden blok. Teatr „Porte St-Martin" zbudowany jest na miejscu sceny, wzniesionej w 75 dniach przez Lencira w roku 1781 dla Opery z Palais Royal, który został zniszczony przez pożar. Tutaj miały miejsce cieszące się wielką popularnością, maskowe bale Opery. Po roku 1814, zaczęto wystawiać w nim dramaty, jak: Marion de Lorme, Lucrecja Borgia i inne. Podczas komuny teatr został spalony doszczętnie; w nowo odbudowanej sali, Coquelin starszy grał „Cyrana" w roku 1897.

Ambigu-Comique znajduje się tuż obok, wystawiony w roku 1828. Tutaj Fryderyk Lemaitre otrzymał miano „Talma des Boulevards". Posępne melodramaty grane na tej scenie od lat, wzruszały do łez już parę generacji Paryżan.

W miejscu skrzyżowania bulwaru i dawniejszej ulicy du Temple, Aleksander Dumas wybudował w roku 1847, czyli akurat 100 lat temu! — „Théatre Historique", gdzie miały być grane jego utwory dramatyczne. Na pierwszy ogień poszła „La Reine Margot". Publiczność stała podobno w ogonku dwa dni i dwie noce, by móc otrzymać bilet na przedstawienie. Później utworzono tutaj „Teatr Liryczny", ze sławnym śpiewakiem Carvalho — a w roku 1859 grano tu po raz pierwszy „Fausta" Gounoda.

Śnieżka.

General de Gaulle w dep. Saône-et-Loire

Paryż. — Gen. de Gaulle odwiedził w ub. niedzielę dep. Saône-et-Loire i przemawiał kolejno w Seneccy-le-Grand, w Charolles i w Autun. W Charolles Generał odsłonił pomnik ku pamięci poległych bohaterów Ruchu Oporu.

Nadesłane

Zdemobilizowani żołnierze polscy nie chcą opieki i obrony „Gazety Polskiej"

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie obszerną odpowiedź dla „Gazety Polskiej". — Podajemy z niej najważniejsze ustępy:

Szanowny Panie Redaktorze,

Na łamach Sz. Pana chciałbym mieć prawo odpowiedzieć redaktorowi artykułu p. t.: „Dowództwo z Anglii chce się nadal opiekować swymi podkomendnymi z Lievin" (Gazeta Polska Nr. 196 z dnia 18. września br.).

Pisząc w tej sprawie spełniam tylko obowiązek byłego żołnierza Polskich Sił Zbrojnych, niestety już zdemobilizowanego.

Nieznany mi jest osobiście por. Domański, lecz znana mi jest za to jego działalność i ciężka praca, której się podjął w celu dopomożenia zdemobilizowanym żołnierzom, którzy nowe życie cywilne zaczynają od kopalni francuskich i ciężkiego przemysłu.

Jeżeli by redaktor oszczerstwa rzuconego na człowieka, który bezinteresownie podjął się chwalebnej lecz jakże niewdzięcznej pracy, pomyślał coś niecoś nad tym co napisał, nasunęło by mu się bezsprzecznie kilka uwag, na które mógłby odpowiedzieć sam sobie.

Dlaczego nie rozwinął „czcigodny obywatel" swego tematu szerzej. Dlaczego nie napisał rzeczy zasadniczych i istotnych?

Nam te wiadomości mogłyby wyjaśnić niejedno zawikłanie w prowadzonej przez „Gazetę Polską" kampanii przeciw Polskiemu Wojsku.

Panu i ludziom Pana pokroju i orientacji ci ludzie nie są potrzebni. Wyrzekliście się ich przed niespełna rokiem, staraliście się nawet odebrać im obywatelstwo, a dziś bronicie pomimo, że oni Waszej obrony i opieki nie żądają. Nie wymazaliśmy z pamięci błota, którym obrzuciliście nas bezpośrednio po zejściu naszych oddziałów z włoskiego frontu, nazywając nas faszystami. **Podobni jak my faszyści legli w tysięcznych grobach za naszą i waszą wolność.**

Na barki nieistniejącej propagandy kładzie pan niechęć powrotu tej garstki żyjących ludzi do kraju. Dlaczego?

Szan. obywatelu Stanisie z „Gazety Polskiej". Czy nie ma już w Waszym bogatym repertuarze innych kłamstw i innych metod, którymi krzewilibyście jedność i demokrację na emigracji? Wymyślcie coś nowego, to jest już za stare i banalne. To nie wywołuje wesołych i ironicznych uśmiechów, to zaczyna być niesmaczne i ordynarne. Dzięki takim artykułom nie sprzedacie nakładu „Gazety Polskiej" więcej, aniżeli dotychczas. Czyż nie szkoda papieru, którego brak we Francji, czyż nie szkoda pracy zecerskiej. Czy nie lepiej było by w miejscach takich artykułów podawać wiadomości sportowe lub wiadomości meteorologiczne o zmianie pogody?

Przecież żaden zdrowo myślący Polak nie może artykułu „Gazety Polskiej" brać poważnie i potrafi odróżnić prawdę od niefortunnie prowadzonej pracy wywiadów reporterskich „Gazety Polskiej".

Zadałem sobie tyle trudu i po przeczytaniu „nadobnego" artykułu, korzystając z kilko kilometrowej odległości pieszo poszedłem do wymienionej kopalni, rozmawiałem z kilkoma pracującymi tam kolegami, pokazywałem im nawet artykuł obywatela Stanisa. Uśmiechali się smutno, a jeden z nich powiedział: „kolego, papier wszystko wytrzymuje". Zgadzam się z moim rozmówcą całkowicie. Papier wytrzymał już dużo oszczerstw rzucanych na nas celowo, godzących w ambicje nie poszczególnych osób lecz godzących w nas wszystkich.

Strzel. „Wilk".

Przygody Rafała Pigułki

Gdy Barbarka go skrzyczała,
I już jeść mu nic nie dała,
Raf w podwórkach zaczął śpiewać,
By na życie zapracować.

Lecz że głosik miał donośny
A dla słuchu niezbyt miły,
Więc na głowę, miast w kapelusz
Ciskano weń z okien wielu.

Gramofon gra nieco ciszej
Do gustu przypada lepiej
Więc Raf, miast starych kartofli
Nazbierał masę pieniędzy.



Nie czekaj na mnie

Alfred BRONOWSKI — Powieść współczesna

42) (Ciąg dalszy)

Jaga nie nie odpowiedziała. Możliwe, że w swym zamyśleniu nawet nie słyszała słów Niny. Myśli jej biegły ku temu, co zginął i ku tym, co jeszcze żyli...

ROZDZIAŁ XVII.

— Dziecko pani Nowackiej trzeba wydostać z domu, jeśli nie możemy trzymać jej pod kluczem — postanowił pułkownik Lech, wysłuchawszy sprawozdania Stefana.

— Ja wydostanę małą Zosię, panie pułkowniku — cicho powiedział Stefan — przyrzekłem to pani Jadze.

— Sprawa nie będzie łatwa. W decydującej chwili dziecko może narobić krzyku, a według otrzymanych meldunków dom jest obstawiony przez agentów.

— Czy już jest wiadomo, kto prowadzi tę akcję?

— Tak, to już wiemy. Sam Maks Lorenz wziął sprawę w swoje ręce. Niewiele brakowało, żeby na moście dostał od naszych po krzyżu. A szkoda!... To on przygotował tę pułapkę i trzeba mu przyznać, że jego sieć miała małe oczka. Nie udało nam się wyrwać zrzutka. Podobno Lorenz znajduje się w domu zamieszkiwanym przez Nowacką. Przyszedł tam natychmiast po akcji na moście. Ciekawi mnie tylko, dlaczego pozwolili Nowackiej wyjść z domu.

— Mogli ją śledzić — odparł Stefan. — W Alejach było pełno Niemców, więc trudno było mi zorientować się, czy któryś z nich nie śledzi pani Nowackiej.

—Możliwe, ale w takim razie na pewno szli za wami, gdy wyszliście z „Marleny".

— Nie, na pewno nie! Wyprowadziłem je na tylne podwórko przez kuchnię. Piwnice tego domu łączą się przekopami schronów z domami na sąsiednich ulicach. O tym gestapo z pewnością nie było poinformowane. Trzech dozorców z tych domów należy do nas. To oni przygotowali taką możliwość bezpiecznego odwrotu na wypadek, gdyby ziemia zapaliła mi się pod stopami w „Marlenie".

— Dobrze to pomyślałeś — pochwalił pułkownik.

— Przecież ta kawiarnia jest moim głównym terenem działania. Tam mogłem stykać się z każdym, nie budząc specjalnych podejrzeń. Niemcy mają mnie za niepoprawnego waluciarza.

— Przejdźmy teraz do zasadniczej sprawy. Jak sobie wyobrażasz wydobycie dziecka Nowackiej z domu?

— Wydaje mi się, że jest to dość proste i łatwe do wykonania, a więc...

W miarę jak Stefan wyjaśniał swój plan działania powątpiewający uśmiech znikał z twarzy pułkownika.

. . . .

Dochodziła godzina wpół do dziesiątej wieczorem. W małym mieszkaniu dozorcy siedziało czterech mężczyzn. Jednym z nich był Stefan.

— Panie Walenty — odezwał się w pewnej chwili. — Co tam słychać w atmosferze?

Pan Walenty wrócił przed chwilą z ulicy.

— Leguralnie panie Stefku — odparł. — Gwiazdy świcą przepisowo i jak Sowieci nie zawieszą dziś żyrandoli, to można będzie powiedzieć, że są ciężkie frajery. Ino patrzyć, jak zabuczą syreny!

Stefan uśmiechnął się z zadowoleniem, a zwracając się do pułkownika Lecha oznajmił:

— Jak pan Walenty przepowiada alarm lotniczy, to można się założyć, że będzie.

— Najlepiej też od razu pogazować do piwnicy, bo potem to szpicle pierwsze będą dralowali do luftszutzraumów i mogą coś pokapować, jak panowie wdepną do schronu. Węszą jak cholera.

— Pan Walenty ma rację, gazujmy! — powiedział Stefan.

Czterech mężczyzn poprzedzanych przez Walentego przemknęło się przez podwórko do piwnic domu. Dozorca zaprowadził ich do komórki znajdującej się na samym końcu korytarza.

— Te drzwi są stale otwarte — powiedział pan Walenty, wprowadzając ich do komórki. — A dalej to pan Stefan wszystko wi.

— Panie Walenty — odezwał się Stefan. — W jakieś dwadzieścia minut po ogłoszeniu alarmu niech się pan tu kręci koło tych drzwi. Gdy tylko uda mi się przyprowadzić Zosię, musi wziąć ją pan natychmiast do siebie. Ta pani, co zna dziecko, niech też tu przyjdzie z panem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyjaciel dziatwy

O pięknej srebrnołatce, wróblu ćwir-ćwir i bardzo złej dziewczynce

Srebrnołatka wychyliła się nieufnie spod grzyba i łapki jej zamarły w bezruchu: tuż przed nią stał olbrzym ptak i świdrował grzyb czarnymi oczami. Srebrnołatka bała się ogromnie. Wkręciła się z powrotem w trawę i tylko obok drobnego, białego kwiatu odpoczywały jej łapki. Patrzyła w kwiat. On był jej radością. Czekała na niego długo, od pierwszej chwili swojego życia. Miał piękny zapach. Smak tego kwiatu odkładała Srebrnołatka z chwili na chwilę — poprostu był to za piękny aby go zjeść.

Tak rozmarzoną Srabrnołatkę zobaczył Ćwir-ćwir. Zapomniał o grzybie, patrzył na nią. Wystarczyłyby przecież dwa małe kroki i ta liszka ze srebrną łatką byłaby w jego dziobie. Tłusta i przymilna.

A jednak było coś bardzo pięknego w niej, coś może nawet wzruszającego, bo Ćwir-ćwir przestał myśleć o jej tłustości, myślał tylko o tym dziwnym uroku Srebrnołatki.

Srebrnołatka wciskała się coraz głębiej w trawę, wreszcie wyciągnęła się na ziemi, a tylko jej srebrny grzbiet wychylał się nieco. Ogromnie bała się wróbla. Odetchnęła, gdy odleciał.

Srebrnołatka kochała ziemię. Kochała jej zapach wilgotny. Ziemia dla Srebrnołatki była domem rodzinnym. Gdyby Srebrnołatka mogła zobaczyć kiedykolwiek niebo i piękne chmury na nim, napewno pokochałaby je więcej od ziemi. Ale srebrnołatka nie umiała podnosić łebka, dlatego zrosła się z ziemią i jej oddała całą swoją miłość.

Ćwir-ćwir natomiast kochał powietrze. Ziemia potrzebna mu była tylko o tyle, że tam można było znaleźć wiele smacznych okruchów, powietrze zaś dawało mu poczucie ogromnego szczęścia. Wzbijając się tam był wyższy nad dziwne, ogromne istoty ludzkie, które tylko umiały chodzić i jeszcze — kłócić się. Najwięcej kłóciły się dziewczęta, wysypując się z gmachu z czerwoną dachówką. Ale one mimo to były miłe. One nie robiły nic złego, nie ciskały grudkami ziemi w ćwir-ćwir i jego kolegów. To robili tylko chłopcy o zaciętych, rozczerwienionych twarzach. Tych chłopców omijało się z daleka.

Ćwir-ćwir trzepotał się w powietrzu, rozkoszował lotem, mijał ziemię pełną dymu i krzyku. Żal mu tylko było, że nie zjadł Srebrnołatki. Mógłby teraz z nią latać nad ziemią. Ale ona była biedna i mała. Ją trzeba było zostawić pod grzybem obok drobnych kwiatów.

Tymczasem Srebrnołatka namyślała się wciąż, czy zacząć smakować biały, wonny kwiat. Było jej go żal. W tym zamyśleniu nie słyszała hałasu, którym napełnił się las. W pewnej chwili poczuła, że ziemia drży, wydaje dziwne głosy. Srebrnołatka przywarła do niej niespokojnie. Wydało się jej, że ukochanej ziemi dzieje się coś złego. Ale to tylko biegły radośnie po trawie dzieci o różowych buziach. Srebrnołatka nie widziała ich nigdy. Nie kryła się przed nimi, cieszył ją ten gwar. Dzieci miały okrągłe buzie z ciekawymi oczami.

— O, patrz, mam grzyba, mam grzyba! Maślak, Zosia, patrz, maślak! — dzwoni zadyszana radość i zaraz potem ucisza się:

— Robaczywy! Taki piękny grzyb robaczywy. Zosia, patrz, robaczywy. — I już obie płaczą, już głos jest jak struga deszczu.

Nagle coś czai się do Srebrnołatki. Zagłusza krzykiem. Czai się do białego, wonnego kwiatu. Odgarnia trawę. Srebrnołatka przywiera do ziemi. Serce bije strachem i żalem. Bo zabierają kwiat. Taki wonny. Taki biały. Taki smaczny. Zabierają jej kwiat.

Srebrnołatka nagle unosi głowę i drobnym pyszczkiem, takim z aksamitu, dotyka tych rąk olbrzymich, co już rwą kwiat. I wtedy krzyk jest tak ogromny, że wali się ziemia.

A potem nagle na Srebrnołatkę spada ciemność mokra i ból.

To dziewczynka rozdeptała ją nogą. Patrzy teraz na mokry ślad. Odchodzi. Już nie ma Srebrnołatki. Już nie ma małej liszki ze srebrną plamką na zielonym grzbiecie.

Ta łatka przypięła się do buta złej dziewczynki. Będzie się srebrzyła za każdym krokiem, dopóki nie przykryje jej błoto.

O, zła dziewczynko, niedobra i mściwa. [illegible]

O, zła dziewczynko, nie rozdeptuj nigdy liszek, pełzających po ścieżce. Bo one mają własne serce i własny zachwyt. Bo one mają wielkie umiłowanie ziemi, która jest dla nich rodzinnym domem.

A trzeba też pomyśleć o łzach małego wróbla Ćwir-ćwir, tego samego, który puka w okno, mówiąc tajemniczo, że będzie list. Bo on kocha błękitne niebo i błogosławi ziemię za chleb powszedni.

Józefa Radzymińska

Wyprawa na grzybki

Złote słonko świeci w szybki —
dalej dzieci — w las, na grzybki.
Weźcie noże i koszyki
na maślaki, borowiki.
Muchomorze, muchomorze,
jeszcze sobie drzemiesz może?
Powiedz, proszę krasny panie,
— Dobrze, niech się nikt nie biedzi,
tam pod brzózką we mchu siedzi.
— O, dziękuję, już go widzę,
A czy także są i rydze?
— Rydza szukaj tuż przy ziemi
pod szpilkami świerkowymi.
Napełniają się koszyczki:
tu koźlaki, tam lisiczki,
a tu panny surojadki
kolorowe niby kwiatki.
Prędko, żwawo, bo czas leci,
Już do domu pora, dzieci.
— żegnaj, dzięki,
muchomorze,
bywaj zdrowy
w ciemnym borze.

W. Achremowiczowa

O małym wróbelku uparciuchu

Był sobie raz mały wróbelek. Bardzo mu się dobrze powodziło. Tatuś i mamusia przez cały dzień uganiali za okruszynkami, robaczkami, owadami i ziarneczkami, aby zaspokoić ogromny apetyt żarłocznych malców. Toteż z każdym dniem były silniejsze i większe. Pewnego razu powiedział tatuś:

— Dzieci! Dziś każde z was musi się nauczyć latać.

— Dobrze, zawołały wróbelki i już wyskoczyły na brzeg gniazdka i zaczęły żwawo poruszać małymi skrzydełkami. Potem pofrunęły z gałązki na dużą gałąź i coraz dalej. Tylko nasz mały wróbelek nie chciał latać i wołał raz po raz żałośnie: Ja tego nie umiem mamusiu!

Na drugi dzień wszystkie wróbelki umiały już trzepać skrzydełkami, co im sprawiało ogromną radość. Tylko nasz mały wróbelek — uparciuch jak sobie siedzi tak sobie siedzi w kąteczku i myśli:

— Latajcie sobie wiele chcecie, ja waszego latania nie potrzebuję. Tu w gniazdku jest mi dobrze i tu zostanę.

Nagle usłyszał przeraźliwy głos matki:

— Umykajcie wszyscy czym prędzej, bo stary kot idzie!

Wszystkie wróbelki rozłożyły skrzydełka swoje i pofrunęły precz. Tylko nasz mały uparciuch został. Mocno się przeraził:

— O ja biedny, co ja teraz pocznę? Prędko rozłożył swoje skrzydełka i szwrrr! odleciał kawałeczek na inne drzewo...

I dobrze tak. Bo w tej chwili stary kotek przechodził koło gniazdka pustego i nie znalazłszy nikogo w nim, poszedł sobie dalej.

A nasz mały wróbelek — uparciuch, któremu serce biło z wielkiego przerażenia, ucieszył się, że został przy życiu. Gdy się zaś uspokoił, zaraz zabrał się do lekcji latania.

Strach i przerażenie — to nie żarty.
A co? Dobrze gdy kto uparty?

W. K.

Kleks i plama

Było ich dwoje: on — Kleks, ona — Plama.
Kleks mógł być tatuś, a Plama — mama,
gdyby im się były
szczenięta urodziły,
ale jakoś widocznie gdzieś się pogubiły.
Może zgadniecie, nie myśląc wiele,
że Kleks i Plama — to cocker-spaniole:
uszy do ziemi, a wzrost niewielki,
na kosmatych nóżkach małe wyżełki,
czarne ze srebrnym oba tak samo,
tylko on z kleksem, a ona z plamą.

Więc właśnie: Plama niejedno splami,
lubi na meble włazić łapami
(jedna łapa... druga łapa...
trzecia łapa... czwarta łapa...
hop! — i już zdobyty tapczan czy kanapa).
Pani się gniewała, nawet klapsa dała;
Plama tak się bała, że drgawek dostała,
wyła – i w psim rozumku ogromnie się śmiała.

A Kleks... o, Kleks miał inne bardzo złe [narowy:
można powiedzieć — pies był spacerowy.
Znikał z domu, sam wychodził,
kędyś się po skwerach wodził
a przy tym wszystkim — wiemy dobrze to my
okrutnie, strasznie był łakomy:
zobaczy kostkę cukru — już mu ślinki biegą
i staje na dwóch łapach, nawet do obcego.
A ile, ile razy coś ukradkiem zwędzi!...

No, więc widzicie te dwa psie portrety,
a szelmy były przemiłe, niestety,
i robiły, co chciały, oba spanielczyki,
popsute i nieznośne pieski kapryśniki.

Pani mówi: „Na spacerek".
Plama skacze na kuferek.
„Gdzie obroża?" — „Mam obrożę,
ale wcale jej nie włożę".
A Kleks we wtór jej skowyczy,
że nie pójdzie dziś na smyczy,
Pani wkłada mu obróżkę
on podnosi w górę nóżkę...
Myślicie, że naprawdę nieszczęście się staje?
U — da — je...

Nareszcie wszyscy schodzą, pani z psami [w szereg.

Jak wam się zdaje :czy pani prowadzi?
Ale, akurat! ledwo sobie radzi.
„Ciągnąc smycze chcemy i my;
my dziś panią prowadzimy".
Przy latarni każdej — halt,
co się kot pokaże — gwałt,
co pies — to mu się przygada,
siada się, u ogona bardzo pilnie bada...
To jest średnia przyjemność, taka promenada.

Było z nimi kłopotów ciągle co niemiara,
a to przecież jest rozpacz — taka psotna para,
ode łba do ogona
tak wielce skapryszona.

Ale przyznam się szczerze dziś, gdy już ich [nie ma,
że tęskno za szelmami strasznie mi obiema:
choć on gałgan, ona — beksa.
i do Plamy i do Kleksa.

Uratowany księżyc

„Hej, ratujcie, ratujcie!"

Któż tak krzyczy — słyszysz? To utonął w chmurach wujcio — wujcio, księżyc łysy! Jeszcze ponad czarną chmurą błyszczy srebrna głowa, jeszcze chce wypłynąć w górę — chce się uratować...

A gwiazdeczki na to patrzą — przejęte rozpaczą... Załamują złote rączki i za wujciem płaczą! Księżycowi na ratunek pospieszyćby chciały, ale... chmury są ogromne, a one — tak małe!

Aż nadleciał wiatr z pomocą, uwinął się prędko i wyłowił księżyc z toni — bambusową wędką! Otoczyły go gwiazdeczki wśród śmiechu i krzyków:

„Dziękujemy ci za księżyc — kochany wietrzyku!"

Janina Wazlowa

Wiadomości miejscowe z różnych stron

20 zbrodni Włocha Frattini Florio?...

Limoges. — Żandarmi z Pontarion (Creuse) patrolując na szosie, zatrzymali pewnego osobnika, który wylegitymował im się przepustką wojskową na nazwisko niejakiego Rogera Dewanta..

Żandarmi chcąc stwierdzić sprawdziwość przepustki, skomunikowali się natychmiast z dowództwem pułku i tam dowiedzieli się, że istotnie w pułku tym służył Roger Dewante, poszukiwany od grudnia 1945 r. za zdradę tajemnic wojskowych.

Żandarmi chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów z życia aresztowanego przystąpili do przesłuchania szczegółowego osobnika. Ten wzięty w krzyżowy ogień pytań wyznał wreszcie, że przepustkę tę sobie przywłaszczył, że nie nazywa się Dewante, lecz Frattini Florio i jest obywatelem włoskim. Do Francji przybył w roku 1941 i osiadł w Lyonie.

Floria podał, że dokonał na terytorium Francji szeregu zbrojnych napadów i 20 zabójstw.

Francję opuścił w roku 1943, zaangażował się następnie do oddziałów SS. i walczył na froncie rosyjskim. W Berlinie poznał się z Dewantem, z którym zamienił dokumenty i po uwolnieniu Francji, już na nazwisko Dewante, zaangażował się do wojska.

Frattino Florio został odwieziony do Brive i tam osadzony w więzieniu. Sprawą jego zajął się prokurator miejscowego sądu apelacyjnego.

LENS III. w LIEVIN. — (Rocznica Tow. św. Michała). — Z okazji 23-ciej rocznicy Tow. św. „Michała Arch." odbędzie się Msza św. w niedzielę 28. września o godz. 12-tej w intencji towarzystwa oraz za zmarłych członków.

* * *

Uwaga! Lekcja śpiewu kościelnego odbędzie się w czwartek 25. września o godz. 18.30 w kościele.

Andrzejczak, prezes.

25-lecie Stow. Mężów Katolickich w Sallaumines

Stow. Mężów Kat. św. Józefa serdecznie zaprasza Towarzystwa mężów wchodzących w skład Okręgu II. Lens oraz całą Polonię w Sallaumines, na swój 25-letni jubileusz istnienia, który odbędzie się 28. września br. w sali p. Szymurskiego fosse 3. w Noyelles sous Lens.

Program: O godz. 8.30 Msza św. w kościele Sallaumines za zmarłych członków Towarzystwa; Od godz. 15-16 przyjmowanie Towarzystw; O godz. 16-tej otwarcie uroczystości. Punkt centralny uroczystości „Niespodzianka" wspaniałe przedstawienie dramatyczne Karola Huberta Roztworowskiego w wykonaniu Seniorów i Młodzieży K.S.M.P. Na zakończenie zabawa taneczna.

Uwaga! Towarzystwo wydaje 2 nagrody: 1) za największą ilość członków wprowadzonych w szeregu. 2) za najdalszą odległość.

Uprasza się Towarzystwa o wysłanie sztandarów na Mszę św. która odbędzie się o godz. 8.30.

SALLAUMINES. — Rada Rodzicielska wraz z nauczycielstwem oraz z zarządem K.Z.M. Konopnickiej urządza uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 28. września br. Początek uroczystości o 15-tej popołudniu w sali p. Janczaka. O liczny udział rodziców oraz dzieci prosi **Zarząd.**

Ben Aissa przyznał się do zabójstwa Kuczyńskiego

Bethune. — Po 48-godzinnym przesłuchaniu, strzelec algierski, strażnik obozu jenieckiego w Houdain, Ben Aissa ben Driss, przyznał się do zabójstwa śp. Kazimierza Kuczyńskiego z Bruay en Artois. Został on osadzony w więzieniu i sprawę przekazano prokuratorowi sądu okręgowego.

Komunikat TUR-u Okręgu Billy-Montigny

Zarząd Okręgu powiadamia, że konferencja okręgowa odbędzie się 28. bm. o 10-tej w lokalu pani Ryńskiej w Billy-Montigny. Zarządy poszczególnych oddziałów winny przybyć w komplecie. Komisja rewizyjna pół godziny wcześniej.

Mleko przede wszystkim dla dzieci i ciężko chorych

Rozdział mleka w niektórych gminach napotyka na wielkie trudności. Trudności te są następstwem długotrwałej suszy. Wydział departamentalny Pas de Calais wydał zarządzenie, polecając w gminach, w których trudności takie istnieją, wydzielać mleko najpierw na karty 3/4 litra i 1/2 litra.

Górnicy z Hénin-Lietard i Drocourt podjęli pracę

Hénin-Lietard. — Górnicy szybów 1. i 2. kompanii Drocourt i 6. b. kompanii Dourges, którzy zastrajkowali ub. tygodnia, podjęli pracę we wtorek rano. Uchwała podjęcia pracy zapadła w tajnym głosowaniu, które zarządzono w poniedziałek.

Na szybie 7-mym kompanii Dourges w Montigny en Gohelle, praca normalna rozpoczęła się we wtorek popołudniu. Strajk częściowy na szybie 9-ym w Oignies zakończył się.

Natomiast pracę przerwali górnicy na szybach 12 i 14 w Carvin.

Obrady Sejmiku departamentalnego Pas-de-Calais

Arras. — Sejmik departamentalny Pas de Calais, obradował we wtorek nad trzema zagadnieniami: odbudową departamentu, sprawą mieszkaniową i zagadnieniem żywnościowym.

Uchwalono, by przyśpieszyć odbudowę zniszczeń jakie poczyniła wojna, wypuścić specjalną pożyczkę, z której wpływy byłyby przeznaczone na finansowanie tych robót. Specjalna delegacja ma się udać do Paryża i uzyskać zgodę Ministerstwa Finansów na wypuszczenie takiej pożyczki..

Dożynki w Noeux les Mines

Koło śpiewu „Słowik" z Marles les Mines, łącznie z Kołem śpiewu „Wanda" z Noeux les Mines, urządza w niedzielę 28. bm. tradycyjne „Dożynki", które wykona Koło „Słowik" w liczbie 60 osób pod kierunkiem dyr. p. Calińskiego.

Zbytecznym jest przypomnieć Szan. Rodakom i Rodaczkom o wartości wymienionych zespołów śpiewaczych i ich dyrygenta, ponieważ są one dobrze znane szerszemu ogółowi. Przeto mogą być pełną gwarancją dla publiczności, iż wyniesie z tej imprezy zadowolenie i zarazem wspomnienie mile spędzonych chwil.

Mamy niezłomną nadzieję, że Szan. Polonia jak zawsze i tym razem poprze nasz wysiłek przez swój liczny udział w „Dożynkach". A więc gromadnie:

Na „Dożynki" do Noeux wszyscy!
Wy z daleka i Wy blizcy.
Spieszcie ujrzeć barwne stroje,
Dziarskich chłopów, cud - dziewoje!
Usłyszycie piękne owe,
Nasze pieśni „Dożynkowe".
Z piersi żeńców zgodne głosy,
W nich dźwięk sierpów, pobrzęk kosy.
Poszum kłosów zbóż złocistych,
Zapach kwiatów niw ojczystych!
Zobaczycie jak po trudzie,
Tańczą w kraju wiejscy ludzie.
W tańcach ich tkwi wdzięk, prostota,
Rześkość, życie i ochota.
Niech więc każdy zapamięta,
Starzy, chłopcy i dziewczęta,
że „Dożynki" tam w Noeux grają,
Słowik, Wanda Was czekają.
Warto przeżyć miłą chwilę
Do niedzieli! — czoło chylę.

Uroczystość ta odbędzie się w sali p. Lisieckiego i rozpocznie się o 15.30.

Do Sokołów w Noeux les Mines

W niedzielę 28 bm. odbędą się zawody kościuszkowskie, rano o godz. 8.30. Popołudniu gniazdo bierze udział w rocznicy Gniazda Marles les Mines. Zbiórka o godz. 14-tej obok kościoła. Wyjazd autobusem.

Komunikat Z.B.P.U.R.O. Okr. II. (Pas de Calais)

Zarząd Okr. Z.B.P.U.R.O. wzywa wszystkie Koła wchodzące w skład II. Okr. do wzięcia udziału św święcie organizowanym przez R. O. Hajllicourt dnia 28. bm. o godz. 14-tej. Święto nosić będzie charakter święta przyjaźni francusko-polskiej. Podczas uroczystości nastąpi dekoracja zasłużonych członków R. O.

Przybędzie przedstawiciel R. P. Koła, które nie otrzymały osobistych zaproszeń powinny niniejszy komunikat uważać za zaproszenie. Zbiórka polskich Org. w Cafe Pustelnik obok 6-ki o godz. 13-tej.

HAILLICOURT. — Zarząd Rady Narodowej prosi Towarzystwa wchodzące w skład R. N. o wzięcie udziału w święcie francusko-polskim Ruchu Oporu w niedzielę 28. bm. Zbiórka Towarzystw o godz. 13.15 w siedzibie. (Dekoracja Francuzów i Polaków za pracę w Ruchu Oporu).

HOUDAIN. — Zarząd Koła Muz. „Echo" Houdain podaje do wiadomości, że Koło bierze udział 26 bm. przy odjeździe reemigrantów do Polski z dworca Bruay en Artois. Zbiórka orkiestry dętej o godz. 16.30 przy dworcu.

* * *

Koło Muz. „Echo" Houdain powiadamia wszystkie Tow., Koła i Kluby, które otrzymały zaproszenia na 25-tą rocznicę Koła na 28 bm., że rocznica ta została przełożona na 12 października.

Słomiński A.

DIVION. — (U Harcerzy). — Drużyna harcerska im. Marcina Koneckiego wraz z Kołem Przyjaciół Harcerzy obchodzi swą rocznicę w niedzielę 28. września w sali p. Croena.

Program: O godz. 10-tej Msza św. w kościele św. Marcina za poległych i zmarłych członków.

Popołudniu: Od godz. 15-ej do 16-ej przyjmowanie drużyn i Tow. O godz. 16-ej otwarcie uroczystości. Występ Rewelersów ze śpiewem. Występ drużyn. Występ drużyny z komedią „Harcerz na błoniu". Ognisko na scenie. Podczas akademii strzelanie do tarczy o nagrody. Wieczorem zabawa taneczna i strzelanie do tarczy.

Mile zapraszamy całą Polonię na uroczystość.

CALONNE RICOUART. — Koło Przyjaciół Harcerzy wraz z drużyną męską i żeńską obchodzi swą 18-tą rocznicę w niedzielę 28 bm. w sali pani Pokojskiej.

Program: Rano o godz. 11.30 Msza św. za poległych i zmarłych członków w kaplicy św. Pawła na 6. Uprasza się o wysłanie sztandarów na Mszę św. Od godz. 15-ej do 16-ej przyjmowanie Towarzystw. Występ Koła śpiewu „Chór Cecylia". Występ Harcerzy z sztuką teatralną oraz występ Koła Amatorskiego „Wesoły Krakus". Zaprasza się całą Polonię na uroczystość. Wieczorem zabawa oraz strzelanie do tarczy.

MONTIGNY EN OSTREVENT. — (Podziękowanie). — Składamy tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie, za tak piękne uroczyste przygotowanie złotych godów małżeńskich rodziców naszych Rogalskich - Płóciniak, przede wszystkim Kołu Polek im. Król. Jadwigi, na czele z prezeską p. Musielakową, ks. prob. Cierniawskiemu, p. Konopczyńskiej prezesce Zw. Tow. Kobiecych we Francji p. Chałupce, Wydawnictwu „Narodowca" za podarek i życzenia, wszystkim Towarzystwom i Organizacjom, za wysłanie sztandarów na Mszę św. Wszystkim Rodakom i Rodaczkom serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina Rogalski - Płóciniak.

Wydarzenia dnia

LAON. — Murarz Juliusz Destruelles z St. Quentin spadł z rusztowania i odniósł w uderzeniu o ziemię groźne okaleczenia zewnętrzne i wewnętrzne. Przewieziony do szpitala, zakończył w nim życie.

ST. QUENTIN. — Niejaki Henryk Josse z St. Quentin, wpadł w przejeździe rowerem przez Roupy, do miejscowego kanału i utopił się.

BORDEAUX. — Pożar zniszczył w dzielnicy Bordeaux-Cenon, fabrykę mebli Visconti. Straty wynoszą 10 milionów franków.

TOURS. — Straszną śmiercią zginęła w Trogues wieśniaczka pani Ledenis. Rozszarpał ją i stratował byk, który nagle dostał napadu wścieklizny.

LILLE. — Władze skonfiskowały 15 ton ziemniaków, 10 w Comines, 5 w Lomme, które były przeznaczone na wysyłkę poza departament Nord.

DENAIN. — Jeden z miejscowych jeńców niemieckich, 22-letni Karl Schlessing, zbiegł z grupy, która udawała się do pracy. Wykryty przez strażnika, został śmiertelnie postrzelony, gdy odmówił zatrzymania się. Schlessing zmarł.

SPORT

Komunikat P.Z.P.N.

Zebranie zarządów Okręgów Lens - Bruay odbędzie się w niedzielę 28. września o godz. 10-tej u p. Żołnierkiewicza. Winny przybyć pierwsze zarządy Okręgów Lens i Bruay oraz członkowie Wydziałów Gier i Dyscypliny wymienionych Okręgów.

Furmaniak Fr.

U Gwiazdy Lens

W niedzielę dnia 28. września br. Gwiazda Lens wyjeżdża z dwoma oddziałami do Bethune. Odjazd nastąpi o godz. 13-ej. Następujący gracze winni przybyć do lokalu p Błuszcza o godz. 12.30. Durak T., Durak St., Kopaczyk, Lupiecki, Kovac, Leśniak, Królik, Korzyniec, Wajda, Herman, Urbaniak, Wełnowski, Pader, Canisse, Siąkowski, Trzeciak, Kubiak, Rumiej, Maćkowiak, Maślona, Kobylarek, Chelstowski, Sokół, Łupicki i kolega Żołądek, który przyjechał z Anglii. Kolega Herman stawi się na boisku w Bethune Cité des Cheminots. Zwolennicy Gwiazdy, którzy chcieliby wyjechać z klubem do Bethune, winni przybyć o godzinie 12.30 do p. Błuszcza.

* * *

Grono piłkarzy Gwiazdy powiększyło się. Byłemu skarbnikowi koledze Szulcowi urodził się syn „piłkarz".

Komunikat Diany Liévin

W niedzielę dnia 28. września popoł. o godz. 14-tej u p. Iwanowskiego odbędzie się zebranie K. S. „Diana".

Gracze dwóch drużyn są proszeni o przyniesienie kompletnego ubioru (trykoty pończochy i buty) oraz 2 fotogr. dla lisansów polskich. Równocześnie przybędzie fotograf dla zdjęć na lisanse. Ważne sprawy: asekuracja graczy, podpisanie lisansów polskich, oraz zestawienie drużyn do mistrzostw na 5. października.

Wynik Diany z dnia 21. września
W Mazingarbe: Polonia — Diana 3—3.

Uwaga sportowcy z Harnes?

W niedzielę 28. września o godz. 15-tej odbędzie się w Loison wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo III. dywizji (Groupe Lens Ligue du Nord), pomiędzy Kurierem a E.S. Haines les La Bassée.

Po meczu o godz. 17-tej zebranie. Ważne sprawy.

Z życia K. S. „Rapid" Ostricourt

Ostatnio rozegrał Rapid z dwoma oddziałami mecze przyjacielskie z drużynami kl. „Olimpique" Lewardois. Gry odbyły się na boisku Rapida. Olympique 1. B. — Rapid 1. B. 1—8, Rapid I. — Ol. Lewardois I. 1—7. Drugi występ wymienionych drużyn odbył się na boisku w Lewarde. Rapid 1. A. zrewanżował się za porażkę u siebie i zwyciężył Olympique 1. A. 5—2, a oddz. 1. B. Rapida Olympique 1. B. 3—1.

Po tych grach odbyło się przyjęcie drużyn w sali p. Łabudzińskiego, na którym przemówili pp. Achill z Leward i Musielak z Ostricourt.

* * *

Gracze K. S. „Rapid" Ostricourt oraz nowi gracze, którzy chcieliby bronić barw Rapida w nadchodzącym sezonie, winni się zgłosić jak najrychlej w siedzibie klubu lub na boisku Rapida, celem podpisania lisansu. Zainteresowani winni przynieść 3 fotografie.

U Unii Bruay

Walne zebranie K. S. Unia Bruay odbędzie się 28. września rano o godz. 10-tej u p. Kukielczyńskiego. Obecność wszystkich członków pożądana. Członkowie, którzy zalegają z składkami powyżej 3 miesięcy będą skreśleni z klubu.

Pożar w Cousolre wyrządził wielkie szkody

Lille. — Wielki hangar z 10.000 kg. słomy, 8000 kg. siana, narzędziami rolniczymi, własność braci Ludwika i Henryka Lecat z Cousolre, spalił się. Ogień został podłożony i policja zajęła się odszukaniem podpalacza. Powstałe straty wynoszą milion franków.

* * *

Wielkie szkody wyrządził pożar również w wiosce Vieille Chapelle. Spaliła się stodoła zagrody wieśniaczej Juliusza Frucharta, zawierająca tegoroczne zbiory pszenicy, owsa i grochu. Przyczyny pożaru nie są znane, szkody wynoszą 2 miliony franków.

W Wattrelos wykryto fałszywe karty na chleb

Roubaix. — Policja z Wattrelos wykryła w mieszkaniu niejakiego Brice, pewnego miejscowego kupca, który posiadał około 400 fałszywych kart na chleb. Ze względów na toczące się śledztwo, nazwiska danego kupca nie ujawniono.

ABSCON. — Zarząd Rady Rodzicielskiej podaje wszystkim Rodakom do wiadomości, że zebranie rodzicielskie odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 16-tej w lokalu „Concordia". Bardzo ważne sprawy. Wymagają one udziału wszystkich rodziców.

FRAIS MARAIS FERRONNIERES. — Podczas rocznicy Sokoła przeprowadzono wybór Królowej Sportu. Królową wybrana została panna Jankowiakówna Maria, damami: Wojciechowska Czesława, Zawecka Janina.

Komunikat Okręgu V. Valenciennes Zw. Rez. i był. Wojskowych R. P.

Zawiadamiam powtórnie wszystkie Koła był. Wojsk. tut. Okręgu, że zebranie okręgowe odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 10-tej rano, w lokalu 23, Bld. Pater, Valenciennes. Ważne sprawy. Listownych zawiadomień Kołom nie wysyła się.

A. Chmura, prezes Okręgu.

Komunikat Okręgu „Nord" Zw. Pol. Tow. Teatr.

Podaje się do wiadomości wszystkim Kołom należącym do Okręgu „Nord" Zw. Pol. Tow. Teatr. we Francji, iż zebranie Okręgu, na które powinni przybyć prezes i reżyser Koła, odbędzie się w niedzielę dnia 28-go września o godzinie 9-ej rano w Somain w sali obok dworca.

Każde Koło Okręgu, na zebraniu tym, powinno być zastąpione.

B. Banaś, reż. Zw. Pol. Tow. Teatr.

PARYŻ. — Stowarzyszenie b. Kombatantów zawiadamia swych członków i sympatyków, że z powodu zmian zaszłych w zarządzie, walne nadzwyczajne zebranie Koła odbędzie się w dniu 5. października br. o godz. 15-tej na 32, rue Basfroi, Paris 11. metro: Voltaire lub Bastille .

TROYES. — (U Harcerzy). — Harcerze i Koło Przyjaciół Harcerstwa w Troyes urządzają dnia 28. września br. „zakończenie wakacji z następującym programem: Rano o godz. 11.15 Msza św. dziękczynna w kościele St. Remy. Po południu o godz. 15.30 wieczorek harcerski w patronażu polskim,(20, rue du Choitre St. Etienne), na który złożą się śpiewy, inscenizacje, tańce ludowe, zabawy, oraz loteria.

ARGENTEUIL. — Kom. Tow. Miejsc. zawiadamia wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład Komitetu ze zebranie ogólne odbędzie się w niedzielę dnia 28. br. o godz. 15-tej punktualnie w szkole polskiej. Sprawy b. ważne, otwarcie roku szkolnego, sprawa Domu Polskiego itp.

Nadesłane

Z Zarządu Głównego **„Grunwaldu"** otrzymaliśmy rezolucję protestującą przeciw odbudowie i rozbudowie przemysłu niemieckiego.

W rezolucji powiedziano m. in.:

„Nie domagaliśmy się i nie domagamy się, aby naród niemiecki został starty z powierzchni ziemi za krzywdy nam wyrządzone. Lecz protestujemy i nie zgadzamy się aby kominy fabryk niemieckich zaczęły dymić gdy nasze jeszcze w gruzach leżą. Dziś należy nam się pierwszeństwo przy odbudowie życia pokojowego. Wzywamy całą młodzież wychodźczą, która już niejednokrotnie dała dowód swego przywiązania do Ojczyzny, bez względu na przynależność organizacyjną, by stanęła wraz z nami na straży ideału wolności i pokoju za które tyle młodych swe życie oddało, protestując przeciw niesprawiedliwym poczynaniom anglo-saskim".

* * *

Podobną rezolucję otrzymaliśmy ze **Związku Harcerstwa Polskiego,** oddziału we Francji.

W rezolucji powiedziano m. in.:

„Młodzież jest dumna z tego, że Rząd Polski, pierwszy ze wszystkich narodów świata ukazuje dziś dobitnie i wyraźnie grożące Polsce, Europie i światu niebezpieczeństwo. Jest to dowodem tego; że troska Rządu o byt i przyszłość młodzieży całego świata już nie polskiej, jest wielka.

Związek Harcerstwa Polskiego Oddział we Francji, dołącza do protestu Polskiego narodu, u boku patriotycznego wychodztwa swój protest:

Nie chcemy aby powtórzyć się miały krwawe sceny bestialskiego mordowania dzieci na ulicach Warszawy, miast i wsi polskich!

Nie chcemy aby nowych tysiące sierot i młodocianych inwalidów traciło swój cel i sens życia!

Nie chcemy aby setki, tysiące dzieci pozostawało bez opieki, bez szkoły aby były gnane w głąb Niemiec, by tam wychowywać się na niewolników.

Pragniemy żyć i rozwijać się w pokoju.

* * *

W treści swej identyczną rezolucję nadesłał Z.P.B.U.R.O., z którego podajemy oc następuje: **Zw. Polaków Byłych Uczestników Ruchu Oporu we Francji,** w imieniu wszystkich swoich członków, wyraża swoje oburzenie na wiadomość o tym, że trusty amerykańsko-angielskie, chcą rozbudować przemysł niemiecki, chcą przywrócić niemiecki potencjał przedwojenny.

W imieniu naszych bohaterskich towarzyszy, którzy padli w świętej walce przeciw hitlerowcom, w imieniu wdów i sierot, które jeszcze opłakują swych ukochanych, protestujemy przeciw odbudowie Niemiec, zanim nie zakończą dzieło odbudowy narody, które padły ofiarą ich agresji.

Żądamy odbudowy Polski, która utraciła 6 milionów współobywateli.

* * *

Podobną rezolucję otrzymaliśmy z Zarządu Gł. **TUR.** i wyrażono w niej głębokie zaniepokojenie z powodu popierania przez państwa anglo-saskie rozbudowy przemysłu niemieckiego przed odbudową zburzonych miast i zdewastowanych krajów przez imperialistyczne plemię germańskie.

W rezolucji czytamy m. in.:

„Narody sąsiadujące z Niemcami, a szczególnie Polska doświadczona międzywojennym okresem, kiedy z rozbudową przemysłu niemieckiego wyrastał barbarzyński hitleryzm, przynoszący 6-cioletnią rzeź spokojnych narodów.

Zaniepokojeni machinacją kapitalistyczną podnosimy protest przeciw rozbudowie niemieckiego przemysłu dla odradzania się faszyzmu, grożącego zagładą ludzkości".

Rezolucja kończy się apelem do wszystkich demokratów świata o podniesienie w tej sprawie głosu protestacyjnego i o czujność na straży spokoju.

HOMECOURT. — Zebranie Stowarzyszenia Rez. i b. Wojskowych odbędzie się w niedzielę 28. września o godz. 10 u p. Silistrini. Ważne sprawy.

Wiadomości z Belgii

Misjonarze belgijscy przy pracy

Bruksela. — Biuletyn Zjednoczenia misyjnego duchowieństwa Belgii ogłasza co trzy miesiące wykazy odjazdów i przyjazdów misjonarzy belgijskich. Z wykazów tych wynika, że w ciągu lat 1945 i 1946 — 1100 misjonarzy — Ojców, braci i sióstr — opuściło Belgię, udając się do misyj. Jak się zdaje, ruch ten zwiększył się w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1947 r. Ogromny ten wysiłek nie jest jeszcze wystarczający — wobec wielkiej liczby zapotrzebowań napływających ze wszystkich ziem misyjnych.

(C.I.C.)

Ogłoszenia drobne

- Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec". LENS (P de C.).
- Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

ROBOTNIK ROLNY, lat 41, **poszukuje PRACY** na roli, od zaraz. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2372.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna **DZIEWCZYNA** do wszelkiej pracy domowej. Pisać do: **ŻYWOCKI,** Traducteur-Juré, 92, Av. Geeraert, MALO-les-BAINS (Nord). (2392)

KUCHARKA, uczciwa i porządna, potrzebna do obsługi 3 osób. Nie ma prania. Dobra płaca. Zgłoszenia do: **GLORIENA,** 94, Bld. de Paris, ROUBAIX (Nord). (2393)

Potrzebny dobry **CZELADNIK KRAWIECKI** (o ile nie zdolny nie zgłaszać się.) Zgłosz. do: **Ch. THUILLIEZ,** Tailleur, 64, rue Pasteur, MARLES-les-MINES (P. de C.). (2394)

Poszukuje się natychmiast dobrych **CZELADNIKÓW KRAWIECKICH.** Zgłosz. do: **GALLEZ,** 8-10, rue de l'Epeûle, ROUBAIX (Nord). (2395)

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

MAGIEL do sprzedania. Zgłosz. pod adresem: 13, Av. du 10 Mars, MERICOURT s/LENS (Pas de Calais). 2391)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Poszukuję **WSPÓLNIKA** z gotówką 400.000 do 600.000 fr., do wydzierżawienia **FERMY.** Zgłosz. do: M. GIURAN, Noyelles sur Mer (Somme). (2399)

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

Który z **KAWALERÓW,** najwyżej do lat 30, przystojny, wysokiego wzrostu, o dobrym charakterze, **uszczęśliwiłby i ożeniłby się z 21-letnią PANNĄ,** z fachem, ale nie bogatą brunetką. Poważne oferty z fotogr. za zwrot której ręczę, do „Narodowca" pod nr. 2398.

PANNA, lat 34, przystojna, dobrego chorakteru, pracująca w przemyśle, znająca także pracę na roli, **pragnie poznać MĘŻCZYZNĘ,** dobrego charakteru, o poważnych zaletach, w celu matrymonialnym. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2390.

KAWALER, lat 37, blondyn, **pragnie poznać PANNĘ** do lat 30, najchętniej brunetkę średniego wzrostu, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotografią do „Narodowca" pod nr. 2396.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux executé par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS